

Wędrówka

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

2

2017

PRZYBYTEK NA PUSZCZY

*Służą oni w świątyni, która jest tylko
obrazem i cieniem niebieskiej...*

Hebr. 8:5

SPIS TREŚCI

- 3 Cień przyszłych dóbr
Tomasz Organek
- 5 Obóz, dziedziniec i sprzęty
Łukasz Samuła
- 7 Namiot Zgromadzenia
Michał Komanowski
- 10 Cztery domy Lewiego
Łukasz Florczak
- 13 Język symboli
Piotr Zabój
- 15 Sędzia i wdowa
Łukasz Miller
- 18 Wielkie proroctwo
naszego Pana (część III)
Łukasz Kolak
- 21 Wspomnienia
Spotkanie młodzieżowe w Lublinie

OD REDAKCJI

Przyjacielu!

Czy spędziłeś kiedyś część wakacji pod namiotem? Czy może jesteś zbyt młody, aby takie przeżycia były Twoim udziałem? Gdy przyjeżdżamy na nasze ulubione konwencje do Budzisz czy do Białogardu, widzimy rozstawiane pieczołowicie namioty – które mają być mieszkaniami przez dwie lub trzy noce. Czasem, gdy pogoda nie sprzyja, rozbicie lub złożenie takiego namiotu nie jest sprawą prostą.

A może preferujesz bardziej wygodny styl życia i nie bardzo sobie wyobrażasz mieszkanie w namiocie? Nie wyobrażasz sobie nawet jednej nocy pod takim prowizorycznym dachem nad głową? Pozwól, że dziś zabierzemy Cię właśnie do takiego namiotu. Chcemy, abyś dziś razem z nami poprzehadzał się po namiocie zaprojektowanym przez Pana Boga. Wykonany z wielką pieczołowitością, z dbałością o każdy szczegół. Tak przygotowana budowla spodobała się Stworzycielowi nieba i ziemi, a chwała Jego wypełniła ten Przybytek.

Czy na sali zboru, do którego uczęszczasz, jest rysunek takiego namiotu? Czy myślałeś, zastanawiałeś się kiedyś nad tą szczególną budowlą? Ile nauk można wyciągnąć dla nas, którzy nie jesteśmy cielesnymi Izraelitami, z tej konstrukcji pomyślanej tak, aby można było ją przenosić przez 40 lat wędrówki po puszczy i później jeszcze służyła przez wiele lat po wejściu do Ziemi Obiecanej?

Czy wiesz dlaczego to, co działo się w tym Przybytku, nazwane jest „cieniem przyszłych dóbr”? Cień powstaje zawsze wówczas, gdy światło pada na jakąś przeszkodę. Ta przeszkoda – budynek, roślina, człowiek – rzuca płaski cień na ziemię. Teraz popatrz na inny rysunek – Boski Plan Wieków – wyobraź sobie wielkie źródło światła umiejscowione całkiem po prawej stronie – w Wiekach przyszłych. Oświeca ono to wszystko, co znajduje się po lewej stronie – elementy rysunku znajdujące się w Wieku Tysiąclecia i Wieku Ewangelii... co zobaczysz w Wieku Żydowskim? Zobaczysz cień tego, co miało nastąpić daleko później niż czas wędrówki Żydów po puszczy.

Zatem, daj rękę i chodź, wejźmy razem przez bramę na dziedziniec, nie zatrzymujmy się zbyt długo na nim – przejdźmy przez zasłonę do miejsca, gdzie pachnie kadzidło, a drogę oświetli nam menora, przejdźmy dalej aż poza zasłonę.

Wiemy, że być może sprawy, o których będziesz dziś czytać, nie są zbyt łatwe – ale spróbuj – to naprawdę bardzo ciekawa budowla, a skoro tak wiele miejsca w Biblii jest jej poświęcone – to wyraźny dowód, że Pan Bóg chce, abyś o tym pomyślał.

Pozdrawiamy
Redakcja

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce,
ul. św. Filipa 7, Kraków

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 400 egzemplarzy

ISSN 1734-7726



*I wystawią mi świątynię,
abym zamieszkał pośród nich.*

2 Mojż. 25:8

CIEN PRZYSZŁYCH DÓBR

Są pewne fragmenty Pisma Świętego, które są bardzo trudne do zrozumienia. Nic w tym dziwnego, skoro to sam Pan Bóg natchnął ludzi do napisania tej niezwyklej Księgi. Czasami może się zdarzyć, że niektóre rozdziały, księgi, pomijamy, gdyż przykładowo, nie czujemy się na siłach, by się nad nimi zastanawiać. Część z bardzo trudnych pojęć ze Starego Testamentu, wydarzeń, została nieco wyjaśniona w Nowym. Chciałbym właśnie nad jednym takim tematem się zastanowić. Będziemy czerpali ze źródła Starego Testamentu, by przybliżyć sobie pewne fakty, ale także zacytujemy sobie fragmenty Nowego Testamentu, by spojrzeć na temat z innej strony.

Przybytek został zaplanowany i wykonany w konkretnym celu. Jak mówi Pan Bóg (2 Mojż. 25:8) budowa świątyni miała umożliwić Bogu przebywanie między ludźmi. Pojawia się pytanie: dlaczego? Dlaczego nie mógł rozmawiać, mieć kontaktu z Izraelem, bez tej skomplikowanej budowli? By lepiej zrozumieć ten aspekt, zastanówmy się chwilę nad kontekstem tamtych wydarzeń.

Księga Wyjścia, w której są opisane dokładne instrukcje, jak ta budowla ma wyglądać, opisuje czas, w którym naród Izraelski był w niewoli egipskiej. Józef, który był wcześniej namiestnikiem Egiptu (1 Mojż. 41:45) zmarł, a kolejny faraon nie znał Józefa, ani wspaniałej pracy, jaką dla tego ludu wykonał (2 Mojż. 1:6-8). Faraon zauważył, że lud Izraelski rozradza się i potężnieje, kazał więc ich uciskać i pilnować, by ciężko pracowali przy budowie miast-spiczlerzy.

Gdy Pan Bóg wspominał na Izraelitów w Egipcie i ich niedolę, powołał Mojżesza i Aarona, by wyprowadzili Jego lud z niewoli. Po ich wizycie u faraona Egipcjanie jeszcze bardziej uciskali lud izraelski, tak że mieli jeszcze cięższą pracę (2 Mojż. 5:23). Okazało się, że Pan Bóg planował wyprowadzić swój lud z niewoli dopiero, gdy okaże przed Egipcjanami wszystko, co zaplanował. Zesłał na Egipt dziesięć plag, po których

mieszkańcy tego kraju prosili ich, by odeszli. Izraelici przebywali w niewoli przez kilka pokoleń. Lud, który wychodził z Egiptu nie pamiętał już patriarchów, praojców, którzy mieli bliski kontakt z Panem Bogiem. W trakcie tego pobytu w obcej ziemi przyzwyczaili się do obcych zwyczajów, złych tradycji i bałwochwalstwa. Ich stan duchowy był daleki od tego, czego wymagał Pan Bóg. Właśnie w tych okolicznościach Bóg nakazuje Swojemu ludowi wykonanie budowli, nad której znaczeniem się dziś zastanowimy.

Dlaczego Pan Bóg kazał wybudować Przybytek, skoro naród był w podróży? Czy nie byłoby rozsądniejszym wybudowanie go po dotarciu do Ziemi Obiecanej? Przez ich niewiarę i szemranie wędrówka ta trwała aż 40 lat. Pan Bóg zaplanował wykonanie tej budowli, by przez ofiary w niej składane ich stan duchowy się podniósł. Oczyszczali się tak co roku, jednak nie na całe życie. Pomagały w tym również przykazania, które otrzymali, a dzięki którym byli bliżej Boga niż inne ludy w tamtym czasie.

Stużą oni w świątyni, która jest tylko obrazem i cieniem niebieskiej, jak to zostało objawione Mojżeszowi, gdy miał budować przybytek: Bacz, powiedziano mu, abys uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze – Hebr. 8:5.

Powyższy werset wskazuje, że Przybytek ten jest jedynie obrazem rzeczy przyszłych. Pan Bóg tak go zaplanował, że każda część coś reprezentowała. Jak zauważamy, Pan Bóg przykazał również, by wszystko było wykonane dokładnie według wzoru, jaki przedstawił. Było to bardzo ważne, gdyż Pan Bóg wspomina o tym kilkukrotnie (2 Mojż. 25:9). Do wybudowania potrzebne były konkretne materiały, uzdolnieni ludzie, którzy to wykonali oraz Mojżesz, który tego doglądał. Nawet i to Pan Bóg pięknie zaplanował, gdyż wybrał dwóch mężów i napełnił ich wszelką umiejętnością potrzebną do wykonania sprzętów w Przybytku.





Powołałem imiennie Besalela, syna Uriego, syna Chura z plemienia Judy, i napełniłem go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem, wszechstronną zręcznością w rzemiośle, pomysłowością w wyrobach ze złota, srebra i miedzi, w szlifowaniu drogich kamieni do oprawy, w snycerstwie i we wszelkiej artystycznej robocie. I oto przydałem mu Oholiaba, Syna Achisamacha, z plemienia Dan. A serce każdego zręcznego obdarzyłem umiejętnością wykonania wszystkiego, co ci nakazałem – 2 Mojż. 31:2-6.

Cała budowla była namiotem przykrytym z każdej strony materiałem i skórą, bez okien i z tylko jedną bramą od strony wschodniej. Wewnątrz była jeszcze jedna brama dzieląca wnętrze namiotu na dwie części w proporcji 2:1. Namiot ten znajdował się na placu nazywanym dziedzińcem. Był on otoczony wysokim, białym ogrodzeniem, tak że nic nie było widać z zewnątrz. Tu również była brama, pięknie zdobiona bielą, szkarłatem, karmazynem i hiacyntem. Na pewno dla ludzi będących na zewnątrz dziedzińca musiała wyglądać wyjątkowo pięknie. Musiała również zaciekawiać, zachęcać do wejścia przez nią, lud musiał się zastanawiać co jest za nią i za ogrodzeniem. Brama przedstawia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który Sam Siebie tak określa (Jan 10:9). Kolory wskazują na Jego cechy. Biel wskazuje na czystość, sprawiedliwość, szkarłat (fiolet) oznacza królewskość, karmazyn (czerwień) ma kierować nasze myśli w stronę okupu, przelania krwi Pana Jezusa, a hiacynt (niebieski) podkreśla wierność Pana Jezusa. Oznacza to, że nie można przyjść do Pana Boga inaczej, niż tylko przez Pana Jezusa. Nie ma innego pośrednika. *Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie – Jan 14:6.*

Na zewnątrz dziedzińca obozowali Izraelici, podzieleni według plemion. Pokolenie Lewiego podzielone było na cztery domy: Merarycy, Gersonicy, Kaatyci oraz Amramicy (w tym Aaron i jego synowie). I właśnie pokolenie Lewiego zostało odłączone od ludu. Po ułaniu cielca, gdy lud miał się opowiedzieć, kto jest za Panem, pierwsi zebrali się wszyscy synowie Lewiego (2 Mojż. 32:26). Zostali oni wybrani do wykonania pewnego dzieła. Tak jak w naszym życiu zdarzają się sytuacje, gdy musimy opowiedzieć się za Panem i pokazać to na zewnątrz.

W obozie przebywały wszystkie pokolenia Izraela, które nie miały wstępu do Przybytku (namiotu). Dziedziniec był miejscem ogólnodostępnym dla Izraelitów. Wyjątek stanowił Dzień Pojednania, gdyż wówczas prawo wstępu na dziedziniec mieli jedynie Lewici, a do Namiotu Zgromadzenia Arcykapłan. Zatem w Dniu Pojednania Izrael, będący poza dziedzińcem, wyobrażał cały rodzaj ludzki podczas Wieku Ewangelii. Był on, ale także Lewici, kapłani, ofiary i Przybytek figurą, wskazującą na inny, większy porządek. Lewici, którzy przebywali i wykonywali pewne czynności na dziedzińcu, przedstawiali „domowników wiary”, czyli ludzi wierzących w Jezusa i okup. Aaron, jako głowa kapłaństwa wyobraża głowę Kościoła, czyli Chrystusa. Aaron, szczególnie w szatach czci i chwały wyobraża również kompletnego Chrystusa (Głowa i Ciało), czyli Jezusa Chrystusa i Kościół.

Przebywanie na dziedzińcu symbolizuje stan usprawiedliwienia z wiary. Aby znaleźć się na dziedzińcu trzeba przejść przez bramę, czyli uwierzyć w Chrystusa będącego bramą. Za bramą znajdowały się ołtarz miedziany, umywalnia oraz odpowiednie dla nich narzędzia. Ołtarz zrobiony był z drewna i powleczony miedzią (najprawdopodobniej dlatego, by było go łatwiej przenosić). Na ołtarzu tym składane były ofiary, również ofiary Dnia Pojednania. Dawid opisuje nam, jak obchodził ten ołtarz dookoła, co wskazuje nam na konieczność zapoznawania się z historią ofiarowania się Pana Jezusa oraz związanymi z tym naukami: *Umywam w niewinności ręce swoje i chodzę wokół ołtarza twojego, Panie! – Psalm 26:6.* Co ciekawe ołtarz miał cztery boki, tak jak cztery Ewangelie opisujące ofiarę Pana Jezusa. Dalej, tuż przed wejściem do Namiotu, znajdowała się miedziana umywalnia, zrobiona z wypolerowanych lusterek izraelskich kobiet. Była tam również woda, dzięki czemu Lewita przebywający na dziedzińcu miał się umywać, gdyby dostrzegł jakiś brud na sobie. Tak samo my, mamy umywać się Prawdą pochodzącą z Pisma Świętego dostrzegając własną niedoskonałość. Dzięki możliwości przejrzenia się w Piśmie Świętym wiemy, nad czym mamy w sobie pracować.

Lewitom znajdującym się na dziedzińcu nie wolno było zaglądać do Namiotu Zgromadzenia. Wstęp do pierwszej części Przybytku, nazywanej Świątynią Świętą, mieli wyłącznie kapłani i najwyższy kapłan. Miał on za zadanie uzupełniać chleby pokładne, które były ułożone na dwóch stosach na złotym stole, napełniał olejem lampy znajdujące się na złotym, siedmioramiennym świeczniku, pilnując by to światło nigdy nie zgasało, przynosili oni również ogień na złoty ołtarz kadzenia, na który potem kruszono wonne kadzidło.

Świątynia Święta wyobraża obecny stan spłodzonych przez Boga słowem Prawdy. Oni są Nowymi Stworzeniami, chociaż będąc wciąż w ciele, potrafią myśleć w sposób niebiański i ta część ich życia nie jest dostrzegana przez świat ani przez nieofiarowanych wierzących. Obecność w tej części stołu z chlebami pokładnymi wskazuje na konieczność posilania się przez naśladowców Pana Jezusa Słowem Bożym. Ilość chlebów (dwa stosy po sześć) wskazuje na ilość ksiąg kanonu Pisma Świętego, gdyż uznajemy, że natchnionych jest sześćdziesiąt sześć¹ ksiąg. Świecznik symbolizuje Kościół i światło, którym świeci. Potrzebował on oleju, by świecić, jak Kościół świeci dzięki duchowi świętemu. Jedynie knot świecznika, wskazuje na naszą niedoskonałość, cielesność, która ma być regularnie przycinana i skracana. Na złotym ołtarzu kadzenia Nowe Stworzenia składają swoje modlitwy, które są miłą wonią dla Pana Boga.

Za drugą zasłoną znajdował się tylko jeden przedmiot, mianowicie złota Arka Przymierza. Była to prostokątna skrzynia zrobiona z drewna i powleczona złotem. Miała ona wieko, czyli pokrywę z czystego złota, na której znajdowały się dwa cherubiny wykute z jednej bryły złota. Arka mieściła złote wiadro z manną, która się nie psuła, laskę Aarona, która zakwitła, oraz

¹ Przep. red.: Należy pamiętać, że Żydzi nie używali systemu dziesiętnego i liczbę „66” zapisaliby jako „60” i „6”. Jednak to, jak i wiele innych elementów Przybytku, zakrytych dla Żydów, może być lekcją dla nas, na czas obecny.





odtworzone przez Mojżesza tablice z przykazaniami. Między cherubami było nadprzyrodzone światło², które wyobrażało Boską obecność. Było to jedyne źródło światła w Świątyni Najświętszej.

Świątynia Najświętsza przedstawia doskonały stan duchowy tych naśladowców, którzy zdobędą najwyższą nagrodę wysokiego powołania przez udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Otrzymają oni nowe ciała, jako uczestnicy boskiej natury. Wskazują na to rzeczy znajdujące się w Arce: manna, która się nie psuła wskazuje na nieśmiertelność; laska Aarona kieruje myśli ku urzędowi królów i kapłanów, jaki będą oni pełnić, a tablice podkreślają, że prawo Boże jest wypisane w ich sercach i że tym prawem się kierują.

Wartym zaznaczenia jest fakt, że wszystkie przedmioty będące w Namiocie były wykonane ze złota, lub pokryte złotem, podczas gdy na dziedzińcu sprzęty wykonane były z miedzi. Miedź przedstawia ludzką naturę w doskonałym stanie, podczas gdy złoto boską naturę, daleko zacniejszą od natury ludzkiej. Tak jak w wyglądzie miedź i złoto są do siebie podobne, a różne co do wartości, tak ludzka natura jest obrazem natury boskiej, o wiele bardziej znakomitszej.

Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą,

miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli odróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe – Rzym. 12:1-2.

Apostoł Paweł wzywa nas, byśmy stawiali nasze ciała ofiarą żywą, przyjemną Bogu. Wskazuje na to, co jest Panu Bogu przyjemne – nasze ofiarowanie się. Celem tego jest poznanie przez nas woli Pana Boga, czyli tego, co od nas chce Pan Bóg, jak nasze życie powinno wyglądać i abyśmy umieli odróżnić dobro od pozornego dobra, będącego złem lub błędem.

Pamiętajmy, że opisane w tych fragmentach rzeczy są cieniem rzeczy przyszłych. Czerpmy więc jak najwięcej z tego wspaniałego źródła, jakie Bóg dla nas przewidział. Obchodźmy dookoła ołtarz, zastanawiając się nad naukami takimi jak okup. Dostrzegając własne niedoskonałości obmywajmy się w umywalni słowem Prawdy. Korzystajmy również z przyborów dostępnych nam w Świątyni Świętej, abyśmy kiedyś mogli stać się uczestnikami boskiej natury i korzystać z błogosławieństw przedstawianych przez Świątynię Najświętszą.

Tomasz Organek

OBÓZ, DZIEDZINIEC i SPRZĘTY

W wielu zborach mamy zawieszony rysunek pewnego nietypowego namiotu, który ma dla nas szczególne znaczenie, a w zasadzie jest starym obrazem tego, co dziś ma miejsce w naszym duchowym życiu. Namiot ten otoczony jest obozem, który przedstawia świat, który trzeba jak najszybciej opuścić (to główna lekcja z tego elementu) i przejść na dziedziniec Przybytku, do którego wejdziemy tylko przez bramę, którą jest nasz Pan Jezus.

OGRODZENIE

Przybytek otoczony był ogrodzeniem wysokim na ok. 2,5 metra i składał się z 56 słupów plus czterech tworzących bramę. Wszystkie utrzymywały białą zasłonę. Warto tu zatrzymać się i zwrócić uwagę na słupy, których podstawy były zabezpieczone miedzianymi podstawami, przedstawiającymi nam niedoskonałe osoby, ale z przypisanym usprawiedliwieniem. Biały bisior zabezpieczał je tak, że od strony obozu nie było ich widać – jest to Chrystusowa sprawiedliwość, która jest okryciem ludzi wierzących, o czym czytamy w Mat 22:11 – *A wszedłszy król, aby*

oglądał goście, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą weselną (BG), czy w Obj. 3:4-5 – Ale masz niektóre osoby w Sardziech, które nie pokalały szat swoich; przetoż chodzić będą ze mną w szatach białych, iż godni są. Kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mojego i przed Aniołami jego (BG), jak również w Obj. 3:18 – Radzę ci, abys kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abys był bogaty, i szaty białe, abys był obleczony, a żeby się nie okazywała sromota nagości twojej; a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą, abys widział (BG).

Wierzchołki słupków wykonane ze srebra zabezpieczały przed wpływami warunków atmosferycznych i były widoczne ze wszystkich stron ponad białym materiałem. Przedstawiają nam Prawdę, która zabezpiecza nas przed ludzkimi naukami i mówi o tym, że odkupienie jest dla wszystkich ludzi: *Albowiem Chrystus, gdy jeszcze byliśmy młodymi, według czasu umarł za niepobożne. Choć ledwie by kto umarł za sprawiedliwego; wszakże za dobrego snaćby się kto umrzeć ważył. Lecz zaleca*

² Przyp. red.: Zwrot „Szekina”/„Szechina” (często używany jako „światło Szekina”) to pojęcie często występujące w judaizmie, jednak niewystępujące bezpośrednio w Biblii. Żydzi używali go, do określenia widocznej obecności Boga w Przybytku. Za przypuszczeniem, że w Świątyni Najświętszej znajdowało się takie światło, przemawia fakt, że ze względu na szczerne przykrycie i zasłonę nie docierało tam inne światło, a także zapis Psalmu 80:2 (szczególnie w tłumaczeniu BT i BG).





Bóg miłość swoją ku nam, że gdy jeszcze byliśmy grzesznymi, Chrystus za nas umarł – Rzym. 5:6-8 (BG); Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z cichością i z bojaźnią, mając sumienie dobre – 1 Piotra 3:15 (BG); A on jest ubłaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata – 1 Jana 2:2 (BG).

OLTARZ MIEDZIANY

Warto przybliżyć temat ołtarza i zastanowić się, jakie ma on znaczenie w naszym życiu, ale zacznijmy od pierwszych ołtarzy zapisanych w Piśmie Świętym:

- Ołtarz Kaina i Abła – 1 Mojż. 4:3-4 (opis pierwszej ofiary składanej Bogu);
- Ołtarz Noego – 1 Mojż. 8:20-21;
- Ołtarz w Betel – 1 Mojż. 12:8.

Budowanie ołtarzy wynikało wówczas z potrzeby serca, ludzie ci czuli, że muszą coś ofiarować Bogu z wdzięczności. Dopiero Pan Bóg instruuje ludzi, jak dokładnie ma wyglądać budowa ołtarza oraz rodzaj wykorzystywanego materiału – *Ołtarz z ziemi uczynisz mi, a ofiarować będziesz na nim całopalenie twoje, i spokojne ofiary twoje, owce twoje, i woły twoje; na któremkolwiek miejscu pamiętkę uczynię imienia mego, przyjdę do ciebie, i będąc błogostawił. A jeżeli ołtarz kamienny uczynisz mi, nie buduj go z ciosanej kamienia; bo jeżelibyś żelazne naczynie twoje podniósł nań, splugawisz go. Nie będziesz wstępował po stopniach do ołtarza mego, aby nie była odkryta nagość twoja przy nim – 2 Mojż. 20:24-26 (BG).*

- **z ziemi** – przedstawia nam Pana Jezusa, który musiał stać się człowiekiem ziemskim, by złożyć ofiarę.
- **z kamieni nieciosanych** – pokazuje, że nauka 12 apostołów opisująca dzieło Pana Jezusa miała być niezmienną i nieupiększaną, o czym czytamy: *Boć mnie nie posłał Chrystus chrzczyć, ale Ewangelię kazać, wszakże nie w mądrości mowy, aby nie był wyniszczony krzyż Chrystusowy – 1 Kor. 1:17 (BG), oraz Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa, i to onego ukrzyżowanego. I byłem ja u was w słabości i w bojaźni i w strachu wielkim, A mowa moja i kazanie moje nie było w powabnych mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy, Aby się wiara wasza nie gruntowała na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej – 1 Kor. 2:2-5 (BG).*
- **bez stopni** – co pokazuje, że mamy się zwracać do Pana Jezusa bez pośredników i prośby do Boga zanosić przez Zbawiciela: *Jeżeli o co będziecie prosić w imieniu mojem, ja uczynię – Jan 14:14 (BG).*
- wokół ołtarzy **nie można było sadzić drzew**: *Nie sadź sobie gaju z żadnego drzewa przy ołtarzu Pana, Boga twego, który sobie zbudujesz – 5 Mojż. 16:21 (BG).* Drzewa, jako ozdoba, nie miały odwracać uwagi od tego, co najważniejsze – czyli ofiary naszego Pana.

Ołtarz miedziany znajdujący się na dziedzińcu przedstawia:

1. okup Pana Jezusa i Jego ofiarę,
2. wolę Pana Boga względem Pana Jezusa,
3. Pana Boga i Jego obraz – ponieważ w życiu Pana Jezusa dostrzegliśmy Ojca i Jego wolę, Pan Jezus miał za zadanie objawić obraz Ojca i Jego charakter.

Miedź, z której wykonany był ołtarz, przedstawia ludzką doskonałość. Pan Jezus sam siebie złożył na tym ołtarzu, co fizycznie miało miejsce w Jordanie. *Tedy rzekł: Oto idę, abym czynił, o Boże wolę twoję; znosi pierwsze, aby wtóre postanowił – Hebr. 10:9 (BG).* Ołtarz miedziany dla Pana Jezusa był czynieniem woli Bożej, zniósł stare ofiary i stał się rzeczywistością przez ofiarowanie swojego ciała, abyśmy byli obmyci z grzechu. Dlatego powinniśmy się szczególnie tym ołtarzem interesować i rozumieć różnice między okupem czyli ceną równoważną a odkupieniem czyli zadośćuczynieniem.

Ołtarz był wykonany z drzewa akacjowego wytrzymałego na gnicie i psucie, dość odpornego na wysoką temperaturę. Obity był miedzianą blachą, a na bokach ołtarza były cztery kolce, przez które przekładano drążki do noszenia. Cztery rogi ołtarza pokazują nam 4 rodzaje miłości:

- miłość doskonała do Pana Boga,
- miłość do braci,
- miłość bliźniego,
- miłość do wrogów.

Dwa drążki do przenoszenia ołtarza, obite blachą miedzianą, przedstawiają nam wiarę i nadzieję.

Nie da się nie zwrócić uwagi, że cztery boki wskazywały na cztery strony świata pokazując, że wszystkie rasy ludzi są podległe grzechowi, ale może to dotyczyć też aniołów, istot duchowych, na co wskazuje werset: *I żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego; przezeń, mówię, tak to, co jest na ziemi, jako i to, co jest na niebiesiach – Kol. 1:20 (BG).*

Cztery boki ołtarza mogą nam przedstawiać zapisy czterech ewangelistów przedstawiające z różnych stron ofiarę naszego Zbawiciela. Każdy ewangelista opisywał tak, jak sam to widział, i zwracał uwagę na to, co dla niego było istotne, dzięki temu dziś mamy pełen opis życia Pana Jezusa. Ołtarz miał też swoje sprzęty wykorzystywane do prac przy nim (szczypce, popielniczki itd.). Mogą one nam przedstawiać listy apostołskie opisujące szczegóły zasługi naszego Mistrza czy moc Jego okupu.

UMYWALNIA

Stanowiła ona kolejny sprzęt na dziedzińcu służący do nabierania wody do obmywania swojego ciała. Nie myto się bezpośrednio w umywalni, a tylko nabierano z niej wody. Wykonana była z lusterek przynoszonych przez kobiety. Nie były to oczywiście dzisiejsze lusterka, a polerowana miedź, która była cennym darem przynoszonym dobrowolnie, o czym czytamy w 2 Mojż. 38:8. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że ołtarz nie był polerowany.



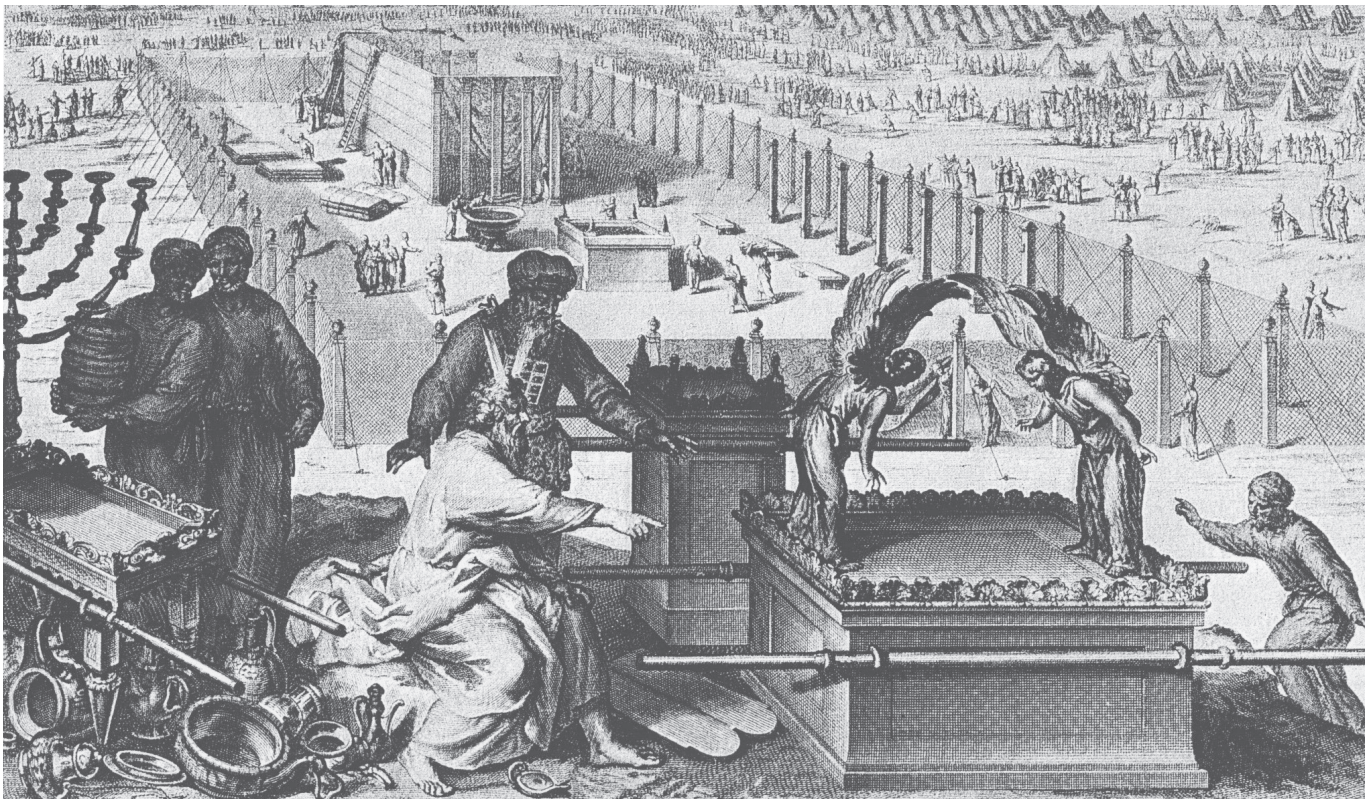


Umywalnia z wodą przedstawiała nam Pana Jezusa świętego, sprawiedliwego, bez grzechu, mającego w sobie Prawdę prawa Bożego, która ma moc oczyszczania tych, którzy czują się brudni czyli człowieka, który chce oczyścić swój charakter i wejść na drogę ofiarowania. W miedzi pokazana jest doskonałość. Pan Jezus swoją doskonałość uzewnętrzniał poprzez przejście prób, dlatego miedź ta jest polerowana. Adam był doskonały, ale nie przeszedł próby i utracił swą doskonałość. Pan Jezus swoją doskonałość wypolerował przez posłuszeństwo w niedoskonałych warunkach. Miedź polerowana to zatem doskonałość Pana Jezusa pokazana w słowie i uczynku, w której możemy się przeglądać: *Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć*

krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu – Hebr. 4:15 (BG).

Woda z umywalni to prawdy i nauki Bożego Słowa, które nie były pite, ale służyły właśnie do omywania. Widzimy tutaj różnicę między wodą z umywalni służącą do oczyszczania, a chlebami pokładnymi, które stanowiły pokarm dla Nowego Stworzenia. Nauki pokazane w wodzie z umywalni mają oczyszczającą moc i są dostępne dla wszystkich znajdujących się na dziedzińcu, czyli dla ogółu wierzących. *Aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo – Efezj. 5:26 (BG), oraz: Omyte ciało wodą czystą, trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się – Hebr. 10:23 (BG).*

Łukasz Samuła



NAMIOT ZGROMADZENIA

Budowa Przybytku i sprzętów. Ilustracja autorstwa Gerarda Hoeta (1648-1733) pochodzi z publikacji „Figures de la Bible” (1728). Źródło: Wikipedia. ▲

Wystawiony bowiem został przybytek, którego część przednia nazywa się miejscem świętym, a w niej znajdowały się świecznik i stół, i chleby pokładne; za drugą zaś zasłoną był przybytek, zwany miejscem najświętszym, mieszczący złotą kadzielnicę i Skrzynię*

Przymierza, pokrytą zewsząd złotem, w której był złoty dzban z manną i laska Aarona, która zakwitła, i tablice przymierza; nad nią zaś cherubini chwały, zacinający wieko skrzyni, o czym teraz nie ma potrzeby szczegółowo mówić – Hebr. 9:2-5.

* Przyp. red.: W różnych tłumaczeniach Biblii znajdziemy różne nazwy poszczególnych miejsc Przybytku. Określenie „Miejsce Święte”, które w tłumaczeniu tego wersetu odnosi się do pierwszego pomieszczenia w namiocie, w innych miejscach/ tłumaczeniach może odnosić się do dziedzińca. We wszystkich artykułach w tym numerze staraliśmy się ujednoczyć nazewnictwo i pisząc o poszczególnych częściach/pomieszczeniach Przybytku będziemy je nazywać kolejno: „dziedzińcem”, „Świątynią Świętą” i „Świątynią Najświętszą”. Takie ujednoczenie znajdziesz również w publikacji „Cienie Przybytku”. Cytowane wersety pozostają bez zmian, zgodnie z tłumaczeniem Biblii używanym przez autora artykułu.





Te kilka wersetów przedstawiają nam krótki opis Świątyni Świętej i Najświętszej*. Pochylmy się teraz nad wersetami, które nam opiszą bardziej szczegółowo te miejsca i sprzęty. Myślę, że każdy z nas ma w głowie rysunek Przybytku na puszczy. Ta rycina zwykle wisi na ścianie w naszych zborach i pozwala nam zobaczyć, jak ta cała budowla wyglądała. Na pierwszy rzut oka widzimy na niej cały obóz narodu żydowskiego, a gdy się bardziej przyjrzymy możemy zobaczyć, że każde plemię miało wyznaczone miejsce względem Przybytku. Na niektórych obrazach namioty wokół przybytku są podpisane imionami. W samym środku obozu znajdował się sam Przybytek. Składał się on z dziedzińca, Świątyni Świętej i Świątyni Najświętszej. Do każdej strefy były osobne bramy – wejścia. Cały Przybytek zawsze był rozkładany tak, aby można było wejść do bramy od wschodniej strony. Bo tylko przez nie była możliwość wchodzenia do poszczególnych stref. I to tylko uprawnionym osobom, a nie wszystkim. Bo np. do Świątyni Najświętszej mógł wejść sam arcykapłan i to tylko raz w roku.

I wystawią mi świątynię, abym zamieszkał pośród nich, dokładnie według wzoru przybytku i wzoru wszystkich jego sprzętów, które ci pokażę; tak wykonacie – 2 Mojż. 25:8-9.

Pan Bóg miał dokładny plan, jak ma wyglądać Jego świątynia. Wyselekcjonował sobie szczególne osoby, które miały zbudować Jego dom. Byli to ludzie o szczególnych umiejętnościach, których Stwórca dodatkowo uzdolnił poprzez wpływ Swojego ducha.

Gdy tedy obóz będzie miał ruszyć, Aaron ze swoimi synami zakończy okrywanie świętych przedmiotów i wszystkich sprzętów świątynnych, a potem przystąpią Kehatyci, aby je nieść. Lecz nie będą dotykać się świętych przedmiotów, aby nie zginęli – 4 Mojż. 4:15,20.

Warto też wspomnieć, że w związku z podróżą narodu żydowskiego do Ziemi Obiecanej sam Przybytek był składaną świątynią. A do tego procesu też były wybrane specjalne osoby, które miały konkretne zadania w tym ważnym procesie (zobacz: w. 20).

Przyjrzyjmy się teraz wymiarom dwóch najważniejszych miejsc w Przybytku. Namiot na dziedzińcu, po przeliczeniu na system metryczny, miał wymiary ok.: 4,5 m szerokości, 4,5 m wysokości i 13,5 m długości. Pierwsze pomieszczenie miało ok. 4,5 m szerokości i 9 m długości. Nazywano je Świątynią Świętą. A drugie pomieszczenie było mniejsze i miało najwyraźniej kształt sześciąnu, bo miało ok. 4,5 m szerokości, 4,5 m długości i 4,5 m wysokości. Nazywano je Świątynią Najświętszą.

A Pan szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, by ich prowadzić w drodze, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą. Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy – 2 Mojż. 13:21-22.

Izraelici przez czterdzieści lat swojej podróży do Ziemi Obiecanej otrzymywali od Pana Boga wytyczne kiedy i gdzie mają wyruszyć. Tym drogowskazem były obłok i słup ognia, które podczas postojów znajdowały się nad Przybytkiem i symbolizowały obecność Pańską.

Tak było stale: Obłok okrywał go w dzień, w nocy zaś blask ognia. A ilekroć obłok wznosił się znad Namiotu,

to synowie izraelscy wyruszali za nim, a w miejscu, gdzie obłok się zatrzymał, tam synowie izraelscy stawiali obozem. Synowie izraelscy wyruszali na rozkaz Pana i na rozkaz Pana stawali obozem, i przez cały czas, gdy obłok pozostawał nad przybytkiem, również i oni stali obozem – 4 Mojż. 9:16-18.

Zastonę zawieszysz na hakach i wniesiesz za zastonę Skrzynię Świadcstwa, a ta zastona będzie wam oddzielać miejsce święte od najświętszego – 2 Mojż. 26:33.

Świątynia Święta i Najświętsza stanowiły właściwy Przybytek. Były one umieszczone w namiocie, który służył za okrycie tych pomieszczeń. Składał się on z trzech warstw: tkaniny sporządzonej z koziej sierści, skór baranich farbowanych na czerwono i skór fok.

Przejdźmy teraz do wymienienia jakie sprzęty znajdowały się w tych szczególnych pomieszczeniach. Były to: stół, świecznik i ołtarz kadzenia w Świątyni Świętej oraz Skrzynia Świadcstwa w Świątyni Najświętszej.

Weźmiesz też przedniej mąki i upieczesz z niej dwanaście placków, każdy placek z dwóch dziesiątych efy mąki. Ułożysz je w dwóch rzędach, po sześć w rzędzie, na szczerozłotym stole przed Panem; następnie na każdy rząd położysz czystego kadzidła, aby było na tym chlebie ofiarą przypomnienia, ofiarą ogniową dla Pana – 3 Mojż. 24:5-7.

Stół z chlebami pokładnymi znajdował się w Świątyni Świętej. Był to drewniany stół, który został powleczony złotem. Nie tylko on, ale też inne sprzęty o których zaraz wspomnimy, były powleczone złotem. Prawdopodobnie było to korzystne w czasie transportu, ponieważ inną gęstość i ciężar ma samo złoto, a inną drewno powleczone tym kruszcem. Na stole leżało dwanaście niekwaszonych chlebów w dwóch stosach. Na górze każdego stosu umieszone było kadzidło. Chleby te po siedmiu dniach mogli jeść tylko kapłani, ponieważ były one święte. A w każdy sabat wymieniano chleby na nowe.

Nakaż synom izraelskim, aby ci przynieśli do świecznika czystego, wytłoczonego z oliwek oleju, aby można było nieustannie palić lampę. Na zewnątrz zastony Skrzyni Świadcstwa w Namiocie Zgromadzenia będzie ją Aaron przygotowywał, aby świeciła od wieczora do rana nieustannie. Jest to ustawa wieczna dla waszych pokoleń. Ustawi te lampy na szczerozłotym świeczniku, aby świeciły przed Panem nieustannie – 3 Mojż. 24:2-4.

W drugiej części sali znajdował się złoty świecznik. Był on w całości wykuty z litego złota. Najwyższy kapłan musiał dbać, aby zawsze te lampy świeciły niezmiennie przed Panem – docinał knoty oraz dbał, aby był zapas oleju z oliwek, tak aby te lampy na siedmiu ramionach świeciły niezmiennie.

Na nim będzie Aaron spalał wonne kadzidło. Każdego poranka, gdy będzie przygotowywał lampy, będzie je spalał. Także przed wieczorem, gdy Aaron będzie wstawiał lampy, będzie je spalał. Jest to stała ofiara kadzidlana przed Panem po wszystkie pokolenia wasze. Natomiast nie będziecie na nim składać innej ofiary kadzidlanej ani całopalenia, ani ofiary z pokarmu, ani ofiary z płynów nie będziecie na nim składać – 2 Mojż. 30:7-9.





Ostatnim sprzętem, który znajdował się w tym pomieszczeniu, był złoty ołtarz kadzenia. Tak jak stół na chleby, tak i ten ołtarz miał konstrukcję drewnianą i był powleczony złotem. Kadzidło wydziela specjalny zapach w czasie palenia. Kapłani przynosili ogień w kadzielnicach, potem dodawali kadzidło. Ten wyraźny zapach połączony z dymem wypełniał całe pomieszczenie, a dodatkowo przedostawał się również do Świątyni Najświętszej. Natomiast w niej mieściła się tylko Arka Przymierza.

Zastonę zawieszysz na hakach i wniesiesz za zastonę Skrzynię Świadcstwa, a ta zastona będzie wam oddzielać miejsce święte od najświętszego. Na Skrzyni Świadcstwa umieścisz wieko w miejscu najświętszym. Na zewnątrz zastony postawisz stół, a naprzeciw stołu świecznik po południowej stronie przybytku, a stół postawisz po stronie północnej – 2 Mojż. 26:33-35.

Sama skrzynia była wykonana z drewna, które zostało powlezione złotem. Na skrzyni była pokrywa wykonana z samego złota. Nosiła ona nazwę ubłagalni. Nad nią były wykute cherubiny z jednej bryły złota. Natomiast wewnątrz skrzyni znajdowały się: wiadro z manną, laska Aarona oraz drugie tablice kamienne wraz z dziesięcioma przykazaniami. Pan Bóg umieścił swoje światło* między cherubinami oznaczające Jego obecność.

Teraz możemy się zastanowić, co te sprzęty mogą znaczyć dla nas. Z jednej strony możemy popatrzeć na to historycznie, poznać zwyczaje i kulturę narodu izraelskiego, poznać ich Zakon i prawa dane im od samego Boga. Natomiast z drugiej strony możemy poszukać głębszego znaczenia. Właśnie o tym cieniu przyszłych dóbr wspomina nam autor Listu do Hebrajczyków: *Służą oni w świątyni, która jest tylko obrazem i cieniem niebieskiej, jak to zostało objawione Mojżeszowi, gdy miał budować przybytek: Bacz, powiedziano mu, abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze – Hebr. 8:5.*

Aby dostać się na dziedziniec trzeba uwierzyć, że Jezus naprawdę umarł. *Toteż gdy go ujrzałem, padłem do nóg jego jakby umarły. On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł: Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła – Obj. 1:17-18.*

Pierwszy człowiek Adam, zanim zgrzeszył, był doskonałym i tylko doskonały człowiek stanowił cenę równoważną i mógł go odkupić. Na wykupienie jednego człowieka osądzonego przez Boską Sprawiedliwość potrzebna była tylko jedna śmierć. Żaden z grzesznych ludzi nie mógł wykupić swojego brata, bo nie miał prawa do życia. Zauważamy tutaj wielką Boską mądrość, że do całej okupowej ofiary potrzebna była tylko jedna śmierć. Tylko jeden człowiek był osądzony przez Boską sprawiedliwość i skazany na śmierć. Jezus poniósł śmierć i stał się równoważną ceną za Adama. Bardzo ważnym punktem w okupie jest samo przyjęcie Pana Jezusa przez Swojego Ojca. To, że Pan Jezus

zmartwychwstał, jest dowodem, że Jego ofiara została przyjęta przez Boga. *Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa – 1 Piotra 3:21.*

Świadomym krokiem w naszym życiu jest chrzest oraz wiara w Jezusa Chrystusa. Daje nam możliwość skorzystania z wielkiego błogosławieństwa jakim jest znalezienie się w Świątyni Świętej.

Kiedy przyjrzymy się materiałom z których były wykonane sprzęty możemy zobaczyć dwa najważniejsze metale. Na dziedzińcu była to miedź symbolizująca doskonałą naturę ludzką. Natomiast sprzęty złote, które wymienialiśmy wcześniej, symbolizują naturę boską. W narodzie żydowskim tylko kapłani mogli wchodzić do namiotu. Natomiast na dziedziniec mógł wejść każdy oczyszczony Lewita w Dniu Pojednania. Dzięki wierze w Jezusa, jako usprawiedliwieni, możemy wejść na dziedziniec. Złote sprzęty w Świątyni Świętej pokazują obecny stan spłodzonych z ducha świętego, którzy mają możliwość otrzymać w nagrodzie „złotą”, boską naturę.

Osoby, które ofiarują swoje życie Bogu, dostępują tego stanu, ponieważ wydali oni swoją ludzką naturę na śmierć, aby stanąć na próbie o boską naturę. To zupełne poświęcenie się Panu Bogu na służbę jest możliwe dzięki naszemu kochanemu Odkupicielowi. Ponieważ to On stał się bramą i otworzył możliwość stania się synami Bożymi. *Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteście niewolnikami, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga – Gal. 4:4-7.*

Warto podkreślić, że to usynowienie i możliwość wołania: „Abba, Ojcze!” nie jest dla wszystkich, a jedynie dla tych, którzy wstępują na wąską ścieżkę podążania za naszym Panem Jezusem.

Przebywanie w Świątyni Świętej daje nam również możliwość korzystania ze sprzętów tam się znajdujących: światła ducha Prawdy bijącego ze świecznika, pokarmu duchowego symbolizowanego przez niekwaszony chleb oraz przywileju modlitwy w imieniu Jezusa Chrystusa.

Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż poza zastonę, Gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się arcykapłanem według porządku Melchisedeka na wieki – Hebr. 6:19-20.

Myślę, że każdy z nas chciałby zdobyć tę największą nagrodę, jaką jest uczestnictwo w Kościele. Nie jest to łatwa droga, ale myślę, że warto nią podążać, bo mamy przewodnika jakim jest Jezus Chrystus i opisany cel podróży. Po naszej stronie pozostaje codzienne motywowanie samego siebie jak i również innych zborowników. Na koniec warto wspomnieć, że jest wiele dróg na których są ciekawe drogowskazy. Ale myślę że wszyscy wiemy dobrze, że jest tylko jedna wąska droga, którą mamy podążać.

* Patrz: przyp. red. na stronie 5.



CZTERY DOMY LEWIEGO

ICH SŁUŻBA W PRZYBYTKU



Przybytek, który Pan Bóg polecił zbudować Izraelitom po wyprowadzeniu ich z Egiptu, był pod wieloma względami wyjątkowy. Po pierwsze, chociaż był wykonany rękami ludzkimi, to każdy jego element – to z czego miał być wykonany, jakie miał mieć wymiary itd. – został zaplanowany przez Pana Boga. To wszystko zostało przekazane Mojżeszowi, z polecaniem, aby uczynił wszystko dokładnie tak, jak zobaczył:

Namiot świadectwa mieli ojcowie nasi na puszczy, jako był rozrządził Ten, który powiedział Mojżeszowi, aby go uczynił według kształtu, który widział – Dzieje Ap. 7:44 (BG). Po drugie, apostoł Paweł w swoich listach uczy nas, że Zakon, święta, przepisy były „cieniem rzeczy przyszłych” (Kol. 2:16-17), a sam Przybytek, około którego pracowali Lewici i w którym służyli kapłani, był „kształtem rzeczy niebieskich” (Hebr. 8:4-5).

W niniejszym artykule spojrzymy właśnie na ludzi z pokolenia Lewiego, których Bóg wybrał, aby tam służyli i spróbujemy znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ich służba i związane z nią przepisy były „cieniem rzeczy przyszłych”.

▲ Rycina pt. „Kapłaństwo Izraelitów w Przybytku Przymierza” ze schrobenhausenowskiego warsztatu Carla Poellath. Bezpośredni autor nieznany. Rycina powstała około 1886 roku. Źródło: Wikipedia.

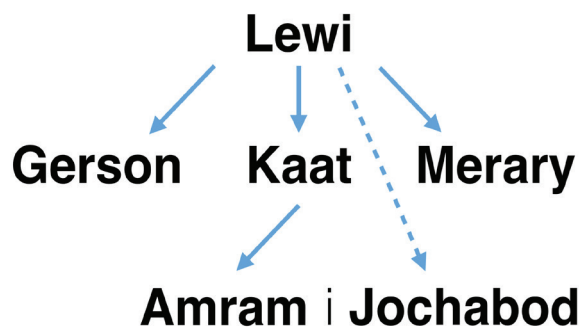
CZTERY DOMY LEWIEGO

Aby rozważyć ten temat musimy przyjrzeć się czterem głównym domom – rodzinom, wywodzącym się z Lewiego. Każdemu z nich Pan Bóg przydzielił konkretne zadanie w służbie przy Przybytku, a nawet wyznaczył miejsce (kierunek świata względem Przybytku), gdzie mieli rozbijać swoje namioty. Wszystko odbywało się według określonego przez Boga porządku. Nie było tam miejsca na przypadek bądź ludzką samowolę. W 2 Księdze Mojżeszowej 6:16 (BG) możemy przeczytać:

Imiona zaś synów Lewiego według rodzajów ich: Gerson i Kaat i Merary.

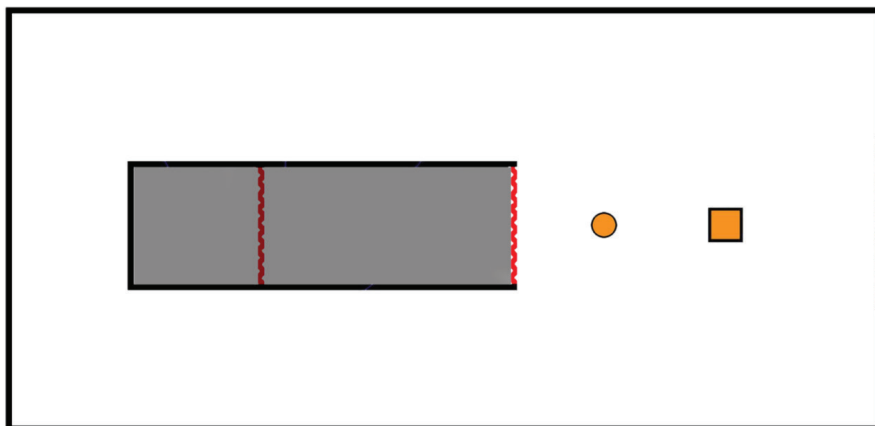
Jak zatem widzimy, Lewi miał trzech synów. Ale czy nie wspomniałem o czterech domach? Owszem – każdy z synów był głową jednego z rodów, nazywanych od ich imienia. Ale spośród jednego z nich Pan Bóg do specjalnej służby wyznaczył jeszcze jedną rodzinę. A synowie **Kaatowi**: **Amram** i **Izaar**, i **Hebron**, i **Husyjel**... – 2 Mojż. 6:18 (BG). Jej głową był Amram, a z jego syna – Aarona, wywodził się ród kapłański.

Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że żoną Amrama była córka Lewiego i z tego małżeństwa zrodzili się Aaron, Mojżesz i Maryja/Miriam (4 Mojż. 26:59).

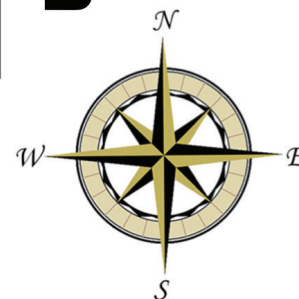


Merary

Gerson



Kaat



Przypatrzmy się teraz każdej z tych rodzin w kolejności wynikającej z rangi ich służby w Przybytku. Podczas tych rozważań zwrócimy szczególną uwagę na: znaczenie imienia głowy danego rodu (jak zapewne wiesz, biblijne imiona niejednokrotnie odgrywały bardzo ważną rolę i wskazywały na charakter, szczególne cechy bądź działalność osób, które je nosiły) oraz jakie prace były im powierzone.

AMRAM

Zdecydowanie na pierwszym miejscu należy postawić Amrama i wywodzący się z niego ród kapłański. To kapłani, a szczególnie stojący na ich czele najwyższy kapłan, sprawowali najważniejszą część służby w Namiocie Zgromadzenia, natomiast pozostali Lewici byli ich pomocnikami bądź sługami. To kapłanom został powierzony nadzór nad wszelkimi sprawami religijnymi i sprawowaniem ofiar. To oni mieli nauczać lud i przypominać im słowa Zakonu. Do nich też należało rozpoznawanie i orzekanie, czy człowiek jest chory na trąd, a także rozsądzanie trudnych, spornych spraw między Izraelitami.

Także imię Amram (#H6019), które oznacza **wywyższonego**, bądź **wyniesionego ludu** jest najwznioślejsze spośród wszystkich, nad którymi będziemy się zastanawiać.

KAAT

Kolejnym w kolejności jest Kaat – najbliższy krewny Amrama. Kaatyci mieli opiekować się najważniejszymi sprzętami znajdującymi się w Przybytku, czyli przede wszystkim tymi, które ze względu na materiał wykonania – złoto – były najwartościowsze. *A będzie pod strażą ich skrzynia, i stół, i świecznik, i ołtarze, i naczynia świątynicy, któremi usługować będą, i zastona, i ze wszystkimi potrzebami jej* – 4 Mojż. 3:31 (BG). Do ich transportu nie mogli używać wozów, ale mieli nosić je wyłącznie na własnych ramionach (4 Mojż. 7:9). Co

istotne, Kaatyci, chociaż nosili złote sprzęty Przybytku, nigdy nie oglądali ich na własne oczy i nie dotykali ich bezpośrednio. Zawsze, przed wyruszeniem w drogę, sprzęty te były najpierw „pakowane” przez kapłanów i dopiero wówczas oddawane Lewitom (4 Mojż. 4:5-15).

Ponadto, z późniejszych opisów dotyczących służby w świątyni Salomona, dowiadujemy się, że synowie Kaatowi byli przełożonymi nad chlebami pokładnymi i przygotowywali je na każdy sabat – *A z synów Kaatowych z braci ich, byli niektórzy przełożonymi nad chlebami pokładnymi, aby je gotowali na każdy sabat* – 1 Kron. 9:32 (BG).

Jeśli chodzi o imię, to Kaat (#H6955) oznacza: **zgromadzenie, sprzymierzać się, sprzymierzeniec, towarzysz**.

MERARY

Po sprzętach Przybytku kolejnym ważnym elementem były części, z których wykonany był Namiot (niektóre z nich, jak np. deski, były powleczone złotem) oraz mniej istotne przyrządy używane podczas służby. To wszystko zostało powierzone Merarytom: *A należeć będą do straży synów Merarego deski przybytku, i drągi jego, słupy jego, i podstawki jego, i wszystkie naczynia jego, i wszystkie potrzeby jego* – 4 Mojż. 3:36 (BG).

Możemy powiedzieć, że powierzona im praca była związana ze Świątynią Świętą i Najświętszą, ale z pewnością nie dotyczyła tak zaszczytnych rzeczy jak sprzęty, którymi opiekowali się Kaatyci.

Imię Merary (#H4847) oznacza **gorzkość**.

GERSON

O służbie ostatniej z rodzin – Gersonitach, możemy przeczytać: *A pod strażą synów Gersonowych będzie przy namiocie przybytek zgromadzenia, przybytek i namiot, przykrycie jego, i zastona u drzwi namiotu zgromadzenia; i opony sieni, i zastona we drzwiach*



u sieni, która jest przed przybytkiem i przy ołtarzu w około, i sznury jego, do wszelkiej potrzeby jego – 4 Mojż. 3:25-26 (BG).

Oczywiście były to elementy ważne, bo wszystko co związane z Przybytkiem i służbą Bogu jest istotne i nawet najmniejszy element stanowił nieodłączną część całości. Jednak w porównaniu z innymi rzeczami, możemy powiedzieć, że były to części zewnętrzne i mniej szlachetne, między innymi ze względu na materiał, z jakiego były wykonane. W przeciwieństwie do przedmiotów wykonanych ze złota czy srebra – drogocennych metali – te powstały z różnego rodzaju tkanin bądź skór.

W przypadku Gersona (#H1647 i #H1648), znajdziemy najwięcej tłumaczeń tego imienia i możemy je podzielić na dwie grupy: **wygnanie(c), uchodźca, cudzoziemiec** oraz: **ocalony, szukający schronienia**.

UKRYTY OBRAZ

Wiedząc już nieco więcej o poszczególnych rodzinach wywodzących się z pokolenia Lewiego, spróbujmy zastanowić się, czy i w tym Pan Bóg, podobnie jak i w innych sprawach związanych z Przybytkiem, nie skrył jakiejś lekcji, obrazu, bądź fragmentu Swojego Planu Zbawienia.

Przytoczmy słowa Psalmu 45 pokazującego przyszłe Królestwo Boże i jego władzę:

Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem. W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla; także panny za nią, towarzyszek jej, przywiodą do ciebie. Przywiodą je z weselem i z radością, a wnikną na pałac królewski. Miasto ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi. Wspominać będą imię twoje od każdego rodzaju do rodzaju: dlatego cię narody wysławiać będą na wieki wieków – Psalm 45:15-18 (BG).

W zacytowanym fragmencie możemy wyróżnić 4 grupy osób:

- król i córka królewska, jego oblubienica,
- panny, towarzyski córki królewskiej,
- księżęta postanowieni po całej ziemi,
- narody wysławiające Boga.

Spróbujemy teraz powiązać to z głównym tematem naszych rozważań, czyli czterema domami Lewiego.

Król – Oblubieniec i Jego Oblubienica, czyli Kościół – kompletny Chrystus, Głowa i Ciało. Ci, którzy zostaną wywyższeni i dostąpią jak nasz Pan, Jezus Chrystus, najwyższej nagrody – boskiej natury i nieśmiertelności. Ci, jak wspomina Obj. 20:6, *będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat*. Także apostoł Piotr w swoim liście, zwracając się do powołanych Wieku Ewangelii, nazywa ich „królewskim kapłaństwem”. Myślę, że nie sposób dopatrzeć się tutaj kogo innego, jak domu Amrama, czyli rodu kapłańskiego: Aarona – najwyższego kapłana i jego synów – „pod-kapłanów”.

Wspomnieliśmy, że kolejna grupa Lewitów, biorąc pod uwagę ważność rzeczy, które mieli pod swoją opieką, to Kaatyci. Imię to znaczyło „towarzysz” lub „sprzymierzeniec” i choć na pierwszy rzut oka wydaje się pasować to do określenia „towarzyszki córki królewskiej”, to jednak myślę, że pokazani są tu ci, których psalmista określa jako „księżęta”. O kim tutaj mowa? Są to tzw. „starożytni święci”, bądź „święci Starego Testamentu”. To osoby, które żyjąc przed pierwszym przyjściem Chrystusa, chodziły z Bogiem, wykazując się olbrzymią wiarą, poprzez którą zostali usprawiedliwieni. Niektórzy spośród nich zostali wymienieni z imienia w 11 rozdziale Listu do Żydów. Oni, jak wspomina nam psalmista, zostaną ustanowieni książętami w Tysiącletnim Królestwie Chrystusa. Oni też są najbliższymi towarzyszami i sprzymierzeńcami klasy Kościoła, ponieważ – mimo zupełnie innego czasu w jakim żyli – cechowało ich równie duże oddanie Bogu i wiara. To oni, bardzo często nie rozumiejąc tego, prorokowali o przyszłych rzeczach duchowych, tak jak Kaatyci nosili na swych ramionach święte przedmioty z Namiotu Zgromadzenia, jednocześnie nie dotykając ich i nie oglądając bezpośrednio. To oni również, podobnie jak Kaatyci, którzy przygotowywali chleby pokładne, pozostawili dla nas pokarm – prorocтва, nauki, obietnice i przykłady z ich własnego życia.

Merary, którego imię znaczy „gorzkość”, zdaje się wskazywać na grupę określaną jako „Wielkie Grono” bądź „Wielki Lud”, o których wspomina między innymi Księga Objawienia 7:9-10. Dalszy fragment wizji informuje nas, że są to ci, *którzy przyszliz z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej* – Obj. 7:14 (BG). Oznacza to, że na ich szatach znalazły się pewne skazy, które wymagają specjalnych doświadczeń, by mogły zostać wyczyszczone. Będzie się to odbywać w czasie wielkiego ucisku, kiedy klasa Kościoła będzie już kompletna i nieobecna na ziemi. Ta świadomość (Jer. 8:20) i wydarzenia wielkiego ucisku będą z pewnością gorzkim doświadczeniem, jednak jak zapewnia nas objawiciel, ostateczne okazanie swojej wierności będzie nagrodzone życiem na poziomie duchowym i wejściem, jako „towarzyszki”, na wieczerzę Wesela Barankowego (Obj. 19:9).

Ostatnim z domów Lewiego jest dom Gersona. Wygnaniec, uchodźca, cudzoziemiec – kimś takim stał się Adam i całe jego potomstwo. Za swój grzech i nieposłuszeństwo musiał opuścić raj. Został wygnany, jako uchodźca i cudzoziemiec mieszkał w ziemi, która rodziła mu ciernie i osty. Ale chociaż jego potomstwo (poza wyjątkami pokazanymi we wcześniejszych domach Lewiego) w większości oddaliło się od Pana Boga i pograżało w grzechu, nadejdzie dzień, kiedy ci wszyscy, którzy zechcą poszukać schronienia, znajdą je i będą mogli powrócić do społeczności z Bogiem. Wtedy, jak mówi psalmista, wszystkie narody będą wysławiać imię Boże na wieki wieków, wszyscy ci, którzy dotychczas byli „cudzoziemcami”. Proroczo wspomina o tym Salomon:





*Nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu twego Iraelskiego, i ten przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia twego wielkiego, i ręki twej możnej, i dla ramienia twego wyciągniętego; przyjdą i modlić się będą w tym domu... – 2 Kron. 6:32 (BG); oraz prorok Izajasz: A **cudzoziemców**, którzyby przystali do Pana, aby mu służyli, a miłowali imię Pańskie, **będąc u niego za sługi**, wszystkich **przestrzegających sabaty**, aby go nie splugawili, i zachowywali przymierze moje, tych przywiodę na górę świętobliwości mojej, a uwesele ich w domu modlitwy mojej; całopalenia ich i ofiary ich przyjemne będą na ołtarzu moim, bo dom mój domem modlitwy nazwany będzie u wszystkich narodów – Izaj. 56:6-7 (BG).*

Podsumowując, możemy powiedzieć, że patrząc na cztery domy Lewiego widzimy w nich różny stosunek do służby Bogu w Bożym Królestwie (a częściowo już wcześniej, gdyż niektórzy przychodzą do społeczności z Bogiem zanim uczyni to cały świat). Pan Bóg przewidział i zaplanował, aby – tak jak w Izraelu pewne prace wokół Przybytku zostały rozdzielone – tak i w Jego Królestwie sprawowane były różne dzieła, na różnym poziomie, a różne grupy ludzi otrzymały różne nagrody w zależności od wierności Boskim

sprawom okazywanej w ich życiu. Ostatecznie jednak każda służba będzie odbywać się w harmonii i będzie przyjemna Boga.

Myślę, że jest dla nas wielką radością, oglądanie cieni i zarysów tak wspaniałego i chwalebego Boskiego Planu względem człowieka. A póki jeszcze jest czas, starajmy się żyć i postępować tak, aby znaleźć się w tej pierwszej grupie – jako „wywyższony lud” – królewskie kapłaństwo.

Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego; Wszystko staranie wasze wrzuciwszy na niego, gdyż on ma pieczę o was. Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz dyabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł. Któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze, wiedząc, iż się takoweż ucierpienia nad braterstwem waszym, które jest na świecie, wykonywają. A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje; Jemu niech będzie chwała i panowanie na wieki wieków. Amen – 1 Piotra 5:7-11 (BG).

Łukasz Florczak

JĘZYK SYMBOLI



W naszym obecnym świecie otoczeni jesteśmy różnymi znakami, symbolami. Są one bardzo przydatne i ułatwiają codzienną pracę oraz wszelkie obowiązki. Dzięki nim możemy w szybki i łatwy sposób odczytać ważne dla nas informacje oraz przekazać jej dalej. Znaki i symbole spotykamy na klawiaturze, na dworcach

kolejowych, na skrzyżowaniach dróg, na odwrocie opakowań, np. proszku do prania. Różne systemy znaków czy też symboli, ostrzegają lub po prostu przekazują informację w prosty i szybki sposób. Są one łatwe do odczytania dla ludzi każdej narodowości mówiących różnymi językami, a nawet dla najmniejszych





dzieci. A więc dzięki nim odczytujemy to, co chcą lub mają za zadaniem nam one przekazać. Zanim przejdziemy dalej, warto zaznaczyć, że symbole to znaki i odwrotnie, lecz każdy symbol może być znakiem, ale nie każdy znak jest symbolem. Nie będziemy się skupiać na czym polega pomiędzy nimi różnica. Grecki termin σύμβολο (*symbollo*) tłumaczy się jako „zebrać razem”, wyraża zazwyczaj jedno dosłowne znaczenie i różną liczbę znaczeń ukrytych. Symbolem może być każdy element ze świata zjawisk i idei.

Przyzwyczajeni jesteśmy do pojawiania się symboli w naszym codziennym życiu, natomiast bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, jakie jest ich prawdziwe przesłanie i skąd się wywodzą. Można często spotkać ludzi, którzy noszą na szyi różne ozdoby. Bardzo często nie zdają sobie sprawy, co dany symbol oznacza i w jakim celu został stworzony. Symbole zazwyczaj związane są z pewną kulturą oraz religią, a zatem osoba używająca danego symbolu jako np. naszyjnika, naklejki, ozdoby, może nieświadomie utożsamiać się z określonym światopoglądem. Zazwyczaj mało kto jest w stanie zidentyfikować dany symbol i właściwie odczytać jego znaczenie. Zwykle jest po prostu jakimś znakiem, który tylko ciekawie, modnie wygląda, oraz który nie niesie za sobą żadnych treści. Zdecydowana większość z nich wywodzi się z pogaństwa, a część z nich była propagowana jako symbole sekt albo symbole do walki z chrześcijaństwem. Aby lepiej pokazać na czym cała rzecz polega, przytoczę kilka przykładów.

Dobrze znany symbol pokoju, tzw. „pacyfka” (złamany krzyż z ramionami do dołu) używany był w latach 60. ubiegłego wieku przez grupę hipisów, którzy wyznawali skrajny pacyfizm. Niewielu wie, że znak ten zwany jest również krzyżem Nerona. Był to symbol prześladowania pierwszych chrześcijan przez Nerona w I w. n.e. Obecnie używany jest również przez wielu fanów muzyki rockowej, zwłaszcza heavy metalu, którzy mają podobne mniemanie o chrześcijanach jak wówczas Neron.

Starochiński symbol równowagi (Ying Yang) oznacza wieczny dualizm rzeczywistości. Wpisana w kole litera „S” oddziela część lewą na białą z czarnym punktem i prawą czarną z białym punktem. Według różnych wschodnich filozofii, symbol oznacza równowagę i podobieństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą, a nawet przenikanie się płci na poziomie wyższych sfer, gdzie jest wszystko we wszystkim. Poza tym Ying Yang jest symbolem, który oznacza równowagę pomiędzy siłami przeciwstawnymi, negatywnymi (pole czarne – zło) i pozytywnymi (pole białe – dobro). Jeszcze inne tłumaczenia wskazują na zacieranie się różnic pomiędzy dobrem a złem.

Wśród osób odwiedzających Egipt popularny jest wisiorek w postaci egipskiego oka, zwany „Okiem Horusa”. Prawe oko Horusa (egipskiego boga nieba z głową sokoła) stosowano w staroegipskich sztukach uzdrawiania, energetycznej ochrony. Poza tym malowano je na mumiach i grobowcach. Współcześnie jako amulet ma za zadanie chronić właściciela przed złym spojrzeniem, pomagać zachować zdrowie i siły vitalne. Symbolizował również reinkarnację.

Trzeba zatem uświadomić sobie, jakie są znaczenia danych symboli, by bezwiednie nie popularyzować ich w swoim otoczeniu. Takie używanie różnych symboli lub znaków może przynieść skutek zupełnie inny od zamierzonego, a poza tym możemy być błędnie odczytani przez innych. Biorąc do ręki jakiś śmieszny „dzyndzelek”, tworzą się w nas pozytywne uczucia, gdy myślimy, że będzie ładnie wyglądać i podobać się innym. Mało kto bierze pod uwagę możliwość, że może negatywnie wpłynąć na nas samych lub na innych.

Jako ciekawostkę można jeszcze dodać symbol ryby, który był pierwszym symbolem chrześcijaństwa. W okresie prześladowań był to ich znak rozpoznawczy. Ale skąd wziął się taki symbol? Z połączenia pierwszych liter następujących starogreckich wyrazów: ΙΗΣΟΥΣ (Jezus), ΧΡΙΣΤΟΣ (Chrystus), ΘΕΟΥ (Boga), ΥΙΟΣ (Syn), ΣΩΤΗΡ (Zbawiciel)¹, co daje słowo *ichthys* (ΙΧΘΥΣ), które w języku starogreckim oznacza rybę.

Przyjrzyjmy się jednak, jakie symbole występują w Piśmie Świętym. Symbolika biblijna jest bardzo obszerna, której raczej nikt nie jest w stanie w stu procentach wytłumaczyć i zrozumieć. Nie jest nam dane zrozumieć wszystkie proroctwa i obrazy pozafiguralne, choć bardzo chcielibyśmy, wciąż badając i rozważając Pismo Święte.

Baranek – zwierzę potulne i miłe. Zabijany był na wieczerzę paschalną. Składany był również jako ofiara przebłagalna za grzechy. Ponieważ baranek składany na ofiarę musiał być bez skazy, a poza tym był w pełni spokojny, ufny, niewinny, symbolizuje Pana Jezusa, który przyszedł na ziemię złożyć ze Swojego życia doskonałą ofiarę. Izajasz, prorokując o Panu Jezusie, zapisał, że mimo iż został niesłusznie dotknięty karą, uniżył się i zamilkł tak jak baranek na śmierć prowadzony, przyjmując wszystko na siebie w pokorze (Izaj. 53:5-7).

Bardzo często używanym symbolem jest serce. Dopiero w średniowieczu serce stało się jednoznacznym symbolem miłości. Pismo Święte, mówi, że Pan Bóg patrzy na serce, a więc na to, co znajduje się wewnątrz człowieka (1 Sam. 16:7), np. serce faraona było zimne, nieugięte, zatwardziałe. Serce zatem oznacza siedlisko woli, duchowości człowieka, jest również symbolem życia.

Złoto – to przede wszystkim symbol bogactwa ziemskiego. W Biblii jednak jest przede wszystkim atrybutem Pana Boga, czyli symbolem wieczności, chwały, doskonałości, majestatu, godności królewskiej. Arka Przymierza pokryta była złotem (2 Mojż. 25:11), również Nowe Jeruzalem w dużym stopniu wykonane było ze złota.

Ponieważ w Izraelu każda kropla deszczu była bardzo pożądana, deszcz symbolizuje błogostawieństwo. *Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw (...) dam wam deszcz w swoim czasie właściwym, a ziemia dawać będzie swój plon i drzewo polne swój owoc – 3 Mojż. 26:3-4.*

Drzewa symbolizują prawych, oddanych Panu Bogu: ... *Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, wydające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie – Psalm 1:3.* Również ludzie wielcy i potężni

¹ G.Vermes, „Jezus Żyd. Ewangelia w oczach historyka”, Kraków 2003, str. 338





są porównywani do drzew, jak np. Nabuchodonozor. Został on porównany do drzewa, w którym gnieździły się ptaki, lecz z powodu własnej pychy, drzewo to zostało ścięte.

Symbolem cichych i pokornych są doliny. Są przeciwieństwem pagórków, wzgórz, ogromnych gór. Prorok Izajasz zapisał, że każda dolina będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżony (Izaj. 40:4).

Na kilku podanych przykładach widać, jak wielka i obszerna jest symbolika biblijna. Ale czy kiedykolwiek zastanawialiście się, dlaczego Pan Bóg dał nam Swoje słowo w prorocत्वach i symbolach? Języka symbolicznego używa się wówczas, gdy nadawca chce ukryć treść przed osobami niepowołanymi, tak by odbiorca odczytał dany symbol i informację w nim zawartą. Aby odczytać dany symbol należy poznać jego znaczenie.

W prorocत्वie Jeremiasza Pan Bóg powiedział, iż każdy kto będzie szukał całym swoim sercem, temu będzie dane znaleźć (Jer. 29:13). Również w Nowym Testamencie Pan Jezus powiedział, iż każdy, *kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą* – Mat. 7:7. Pan Bóg daje zrozumieć Swoje słowo każdemu, kto tego chce i kto jest gotów przyjąć, zrozumieć i wprowadzać je w życie. Lecz dobre chęci do zrozumienia Słowa Bożego nie wystarczą. Nie liczą się słowa a czyny. Pan Jezus wysławiał Swojego Ojca

Niebieskiego, że w Swej mądrości zakrył wielkie rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je prostaczkom (Mat. 11:25). Słowa te nie oznaczają, że poznanie Słowa Bożego nie będzie dane osobom, które są dosłownie mądre i inteligentne, a może również mającym się dobrze materialnie, a jedynie ludziom ubogim i prostym. Każdy, kto uchodzi we własnych oczach za mądrego i polegającego na własnym rozumie, zostanie zaślepiony i zamknięty we własnym egoizmie. Pan Bóg szuka ludzi, którzy są pokorni, prości, prostoduszni, którzy na pierwszym planie przekładają czyjeś dobro nad swoje. Dla takich ludzi pierwszym punktem odniesienia jest zawsze bojaźń Boża, ponieważ bojaźń Boża jest mądrością, a stronienie od złego rozumem (Ijoba 28:28). Aby poznać i zrozumieć słowo, które Pan Bóg zostawił nam w Swoim Piśmie Świętym, przede wszystkim musimy upodobnić się do baranka, tak by być w pełni ufnymi, oddanymi i wiernymi, tak jak Pan Jezus. Wtedy będziemy w stanie zrozumieć to, co wcześniej było ukryte i niezrozumiałe. Czytajmy, przestrzegajmy i zachowujmy Słowo Boże, a zostaniemy umocnieni w *Miecz Ducha, którym jest Słowo Boże* – Efezj. 6:17.

Piotr Zabój

*Naucz mnie, Panie, drogi ustaw swoich,
A będę jej strzegł do końca.
Daj mi rozum, abym zachował zakon twój
I przestrzegał go całym sercem!*

Psalms 119:33-34

SĘDZIA I WDOWA

PRZYPOWIEŚCI PANA JEZUSA

*Powiedział im też przypowieść
o tym, że zawsze powinni
modlić się i nie ustawać.*

Łuk. 18:1

W Ewangeliach mam dwa typy przypowieści. Pierwszy to zaczynający się od słów „podobne jest Królestwo Niebios do...” i są to obrazy, które w pierwszej kolejności odnoszą się do przyszłego Królestwa.

Takim elementarnym przykładem jest przypowieść o 10 pannach oraz o talentach. Wyrwane z kontekstu stanowią piękną naukę uniwersalną, lecz jeśli czytamy je w kontekście słów poprzedzających (Mat. 24), nie





sposób nie zauważyć, że oprócz przesłania etycznego, w sposób obrazowy pokazują mechanizmy działające w przyszłym Królestwie. Szczególnie można dostrzec to od 13 rozdziału Ewangelii Mateusza analizując kolejne przypowieści, gdzie poszczególne przypowieści zaczynają się właśnie od słów „podobne jest Królestwo Niebios do...”

Drugą grupą przypowieści możemy określić te, które w pierwszej kolejności nie mówią o przyszłości, ale odnoszą się do teraźniejszości i powinniśmy wyciągnąć z nich lekcje na dziś. Właśnie taką przypowieścią jest ta z Ewangelii Łukasza 18:1-8, która zaczyna się od intencji, jaka przyświecała Jezusowi, gdy ją wypowiadał: *Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać* – Łuk. 18:1 (BT). Nie chcę powiedzieć, że definiowanie przypowieści – czy to o Królestwie czy o teraźniejszości – zamyka drogę interpretacji. Pragnę tylko tym elementem zwrócić uwagę, co w pierwszej kolejności powinniśmy akcentować, czytając słowa Jezusa: w tej przypowieści to wytrwałość w modlitwie.

TREŚĆ

Przypowieść mówi o dwóch osobach: o sędzi, który był pewny siebie, swojej pozycji i władzy (sędziego) oraz wdowy, która miała oponenta i przed którym nie miała się jak bronić. To, że była to wdowa, dodaje treści pewien niewypowiedziany kontekst, ponieważ wdowy z reguły były kobietami opuszczonymi, zdanymi na łaskę bądź niełaskę innych. To mąż i ojciec był żywicielem rodziny i kiedy go zabrakło, wdowy (i sieroty także) praktycznie zostawały bez środków do życia. Jednak Bóg w Zakonie dał pewną furtkę ratunku dla nich: *Jeśli będziesz żał we żniwa na swoim polu i zapomnisz sнопka na polu, nie wrócisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, we wszystkim, co czynić będą twe ręce. Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząsł gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy. Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla obcego, sieroty i wdowy* – 5 Mojż. 24:19-21 (BT). Jednak informacja, że owy sędzia *nie bał się Boga, a z człowiekiem się nie liczył* mówi nam, że ten zapis był dla niego bez znaczenia i to, że jak później czytamy, wziął wdowę w obronę, nie mogło być skutkiem bojaźni Pańskiej.

Co wiemy o tej wdowie? Tylko to, że była wdową (więc finansowo nie mogła bronić się przed oponentem) i że była natrętna. I to wszystko. Co ciekawe, historia słowem nie wspomina o sprawie i jej pozycji według prawa. Tym samym nie wiemy, czy była winna czy niewinna, czy pomoc się jej należała, czy też nie. Nie wiemy, czy powinna zostać wzięta w obronę czy też, wręcz przeciwnie, powinna być skazana. Na ten temat historia milczy. Skoro te słowa padły z ust samego Mistrza, to nie przypadek ani przeoczenie. Ponieważ w tej przypowieści przedmiot sprawy – słuszny bądź niesłuszny – jest bez znaczenia, kluczem jest jej natrętność.

To jej natrętność – czy też determinacja – spowodowała, że sędzia cynicznie sobie wykalkulował, co mu się

opłaca: *...lecz potem rzekł do siebie: Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zdręczała mnie [uderzyła w twarz – BW]* – Łuk. 18:4-5 (BT). Sędzia wziął ją w obronę tylko dlatego, że widząc jej determinację i uporczywe dążenie do celu, uświadomił sobie, że jest ona zdolna do wszystkiego – nawet do rękoczynu, a to mogłoby się odbić echem w lokalnej społeczności i owy sędzia mógłby stracić szacunek w oczach ludzi.

Analizując tę historię dalej, widzimy, że nie ma ona zakończenia. Kończy się na postanowieniu niesprawiedliwego sędziego. Czemu jest on nazwany niesprawiedliwym? Ponieważ, jak na sędziego przystało, nie rozpatrzył sprawy wdowy – nie znamy tej sprawy – ani nie ocenił jakichkolwiek dowodów. Myślał tylko o sobie, więc jeśli by zasiadł do rozprawy, to jeszcze przed całym procesem, już w swoim sercu wiedziałby jaki jest wyrok. Nie ma to nic wspólnego ze sprawiedliwym sądem. Przypowieść nie mówi nam o procesie, który tutaj de facto jest nieistotny, ale o powodach, dla których sędzia zmienił zdanie: bał się naruszenia swojej godności osobistej, ponieważ widział, że wdowa jest natrętna i nie ustaje.

PRZESŁANIE PRZYPowieści

Bez względu na pobudki sędziego, historia ta pokazuje, że swoją uporczywością i determinacją, można osiągnąć cel. Wielu z nas stanęło w życiu przed wyzwaniem codzienności, które można było osiągnąć uporczywością i nieważne jakiej kategorii problem byśmy tu analizowali. Jedni z nas zdali egzamin na prawo jazdy za pierwszym razem, inni za trzecim czy piątym... I tak kolejne przystąpienie do egzaminu, to nie tylko wzięcie dodatkowych godzin lekcji, ale przede wszystkim odpowiednio silna motywacja. Niekiedy walcząc o swoją miłość, trzeba także okazać determinację (i cierpliwość). Mógłbym dalej wymieniać: egzaminy na studiach, porażki zawodowe... ale ważne w tym wszystkim jest to, że jest w nas ta wewnętrzna siła, która mimo piętrzących się trudności i długiego czasu walki z przeciwnościami, pcha nas do przodu, by osiągnąć zamierzony cel. Takimi kategoriami myślała właśnie wdowa w przypowieści Jezusa. I właśnie takiej determinacji w modlitwie Jezus chciał nauczyć Swoich słuchaczy.

I Pan dodał: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi – Łuk. 18:6 (BT). Te słowa Mistrza wskazują nam newralgiczny punkt tej przypowieści. Sędzia zmienia zdanie – choć nie wiadomo czy na słuszne z punktu widzenia sprawy (to podkreślam cały czas!) – ponieważ wdowa go nachodziła. Mimo że to był długi czas, nie poddała się pod ciężarem kolejnych porażek i ciągle słysząc odmowę, bądź nawet nic nie słysząc, następnego dnia znów przychodziła do sędziego, aż dopięła swego.

Wdowa wołała do sędziego o ratunek, jako do ostatniej a zarazem jedynej instancji jaka jej pozostała. My, przychodząc do Boga, również często idziemy do Niego jako do ostatniej deski ratunku.





Często wołamy za królem Dawidem w swoich modlitwach: *Jak długo, Panie, będziesz na to patrzeć?(...)* – Psalm 35:17 (BT) bądź: *Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka; Pomocy moja, spiesz mi na ratunek! Ocal od miecza moje życie, z psich pazurów wyrwij moje jedyne dobro, wybaw mnie od lwiej paszczyki i od rogów bawolich – wysłuchaj mnie!* – Psalm 22:20-22 (BT). Pan Jezus w podsumowaniu tej przypowieści koreluje postawę niesprawiedliwego sędziego z postawą Pana Boga: *A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę...* – Łuk. 18:7-8 (BT). Jeżeli cyniczny sędzia wziął w obronę bezbronną, to czy pełen doskonałej miłości Bóg, nie weźmie w obronę tych, którzy właśnie na Nim uczynili swoje oparcie? Cała rzecz rozbija się o gorliwość: czy w naszych modlitwach mamy jej co najmniej tyle, ile miała ta wdowa z przypowieści? Czy modląc się do Boga faktycznie modlimy się z głębi naszego serca? Nie chcę tutaj odnosić się do jakichś abstrakcyjnych sfer naszego duchowego życia, ale z reguły zakładamy, że nam *zależy*, ale czy jest tak faktycznie? Przeciwstawienie jakiego dokonał Pan Jezus, ma nauczyć, że jeśli będziemy wołać do Boga *dniem i nocą* to na pewno Bóg ujmie się za nami.

Pan Jezus w arcykapłańskiej modlitwie nie prosił za światem, ale za Swymi naśladowcami (Jan 17:9) i podobnie w tej przypowieści adresuje zasadę opieki Bożej tylko do *swoich wybranych*. Nie jest to przypadek. Wdowa, która przyszła ze swoim problemem do sędziego, została wysłuchana i my też zostaniemy wysłuchani, ale skoro ta przypowieść jest zbudowana na przeciwieństwach, to zadajmy sobie pytanie: czy Bogu podoba się nasza postawa „interesowności” w naszej gorliwości duchowej (w rozumieniu gorliwości, kiedy są problemy)?

Jeśli interesowna i natrętna wdowa została wysłuchana przez cynicznego i niesprawiedliwego sędziego, to czy oddany i wierny naśladowca Jezusa nie zostanie wysłuchany przez miłosiernego i doskonałego Boga?

LEKCJE DLA NAS

Często w naszych problemach wzywamy Pana Boga i prosimy Go o pomoc. Nieważne czy sprawa jest duchowa czy cielesna, w pewnym momencie, sytuacji, czujemy się bezradni i widzimy, że niewiele albo nic nie zależy od nas – zdani jesteśmy na łaskę Bożą. Dlatego warto zastanowić się nad naszymi modlitwami z punktu widzenia technicznego. Czy nie jest tak, że wielką gorliwość, miłość i zainteresowanie Bogiem (takie z serca) objawiające się w (częstszym) ucześnieści do zboru bądź lekturze Pisma, o modlitwie już nie wspominając, okazujemy właśnie wtedy, kiedy chcemy, aby Bóg załatwił nam jakąś sprawę? Wiem, że to może być sprawa wielkiej wagi – zdrowia, życia – ale czy mimo często naszych dramatycznych okoliczności, możemy o sobie powiedzieć, że nasze postępowanie

jest uczciwe? Zdaję sobie sprawę z ryzyka, jakie ponoszę pisząc te słowa, jednak nie patrząc na jednostkę czy sprawę, a na schemat naszego życia, czy np. w ciągu ostatnich pięciu lat, nie była właśnie naszym udziałem taka interesowna gorliwość?

Łatwo przyjść do Boga, gdy się cierpi. Łatwiej się Nim interesować mając problemy. Jednak, czy w „sytości naszego serca”, nie powinniśmy wyrabiać w sobie ducha uwielbienia Boga? Czy mając wszystko co nam potrzebne, albo i więcej, czy nie powinniśmy gorliwie dziękować, a nie tylko prosić? Wydaje się, że piszę rzeczy banalne, jednak warto pamiętać na grzeszną naszą naturę i – małymi krokami – zwalczać ją: *Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemności i prześladowców. Lecz po śmierci sędziego odwracali się i czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie* – Sędz. 2:18-19 (BT). Czy zatem zawsze chcemy wracać do swego poprzedniego stanu grzechu, natury duchowego lenistwa i wygaszać naszą gorliwość, kiedy nasze *jarzmo ciemności i prześladowców* Pan z nas zrzuci i będzie znów bezproblemowo? Czy mamy przychodzić do Boga jak Izraelici: od problemu do problemu? Z pewnością jest to jakieś rozwiązanie, ale tylko na jakiś czas. Nawet sam Bóg stracił cierpliwość do Swojego narodu oddając ich w niewolę Asyrii i Babilonu. *A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia?* – Rzym. 2:4 (BT).

PODSUMOWANIE PANA JEZUSA

Ostatnie słowa tej przypowieści, jako konkluzja narratora, odnoszą się już do szerszej perspektywy: *Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* – Łuk. 18:8 (BT). Ustawiczna i ciągła modlitwa silnie wiąże się z cierpliwością i wytrwałością, których trudność polega na tym, że nasze ciężary nie zostaną zdjęte z dnia na dzień, a często z dozwolenia Bożego musimy je dźwigać dłużej. I z perspektywy ciała, jest to po prostu niemądre – bo kto lubi cierpieć oprócz masochistów (których zdrowymi nazwać nie można)? Z perspektywy ducha cierpienie ma jednak sens: *Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa* – 1 Piotra 1:6-7 (BT). I co nam z tego, że znamy jeden z najbardziej znanych wersetów? Akceptacja cierpienia, ustawiczna i wytrwała modlitwa to nie wypadkowa wiedzy, ale wiary. I jeśli nie wiemy jakiej jesteśmy wiary, po prostu zadajmy sobie dwa pytania: czy jestem wytrwały w modlitwie i czy jestem gotów cierpliwie czekać na Bożą odpowiedź.

Tylko... czy jesteśmy gotowi zadać sobie to pytanie?

Łukasz Miller





WIELKIE PROROCTWO NASZEGO PANA

część III

EWANGELIA MATEUSZA 24 ROZDZIAŁ

WERSETY 29-31

Pierwszy werset stanowi klucz do umiejscowienia całego fragmentu w Boskim Planie. Wszystkie trzy opisują wydarzenia następujące po **...udręce owych dni**, o których mówi werset 22. Dotyczą wobec tego wydarzeń u schyłku czasu ucisku, jakim zakończy się ten Wiek. Według autora będą one związane z najazdem Goga na Izrael.

Jeszcze wyraźniej widać to u ewangelisty Marka. Trzynasty rozdział jego księgi, a werset 24 brzmi: *... ale w owe dni, które nastaną po tej udręce, zaćmi się słońce i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem...* i należy je czytać w kontekście wersetu 19: *...albowiem dni owe będą taką udręką, jakiej nie było aż dotąd od początku stworzenia, którego dokonał Bóg, i jakiej już nie będzie...* Widać tu ewidentne następstwo czasu. Werset 19 mówi o ucisku, a 24. o dniach następujących po nim.

Prorok Ezechiel opisując wyprawę Goga podaje: *Po wielu dniach otrzymasz rozkaz, w latach ostatecznych przyjdiesz do kraju uwolnionego od miecza i do ludu zebranego z wielu ludów na górach izraelskich, które*

długo były spustoszone; wszyscy oni wyprowadzeni spośród narodów, mieszkają bezpiecznie. Wyruszysz, jak burza nadciągniesz, jak obłok, aby okryć ziemię, ty i wszystkie twoje hufce oraz liczne ludy z tobą – Ezech. 38:8-9. Powyższy fragment zawiera w sobie opis zaćmienia słońca i księżyca, i stanowić może wypełnienie pierwszej części 29 wersetu.

To samo wydarzenie jest ukryte w wypowiedzi o Babilonie zanotowanej przez Izajasza (Izaj. 13:1-22). W nim Babilon symbolizuje Goga. Pan Jezus cytuje werset 10 tego proroctwa: *...Gdyż gwiazdy niebios i ich planety nie dadzą swojego światła, słońce zaćmi się zaraz, gdy wszędzie, a księżyc nie błysnie swym światłem...* i daje nam tym samym mocne argumenty, aby wiązać je z omawianymi wersetami Ewangelii Mateusza.

Przejdźmy teraz do analizy spadających gwiazd oraz poruszonych mocy niebieskich. W kontekście dwóch zapisów: **Obj. 12:9** oraz **Obj. 16:14 i 16** należy wskazać, że jest tutaj mowa o Szatanie i upadłych aniołach. Szczególnie ten drugi fragment mocno zaznacza zaangażowanie demonów w jeden z ostatnich buntów przeciw Bogu.



W temacie spadających gwiazd można postawić jeszcze jedną tezę w oparciu o wydarzenia z 15 lutego 2013 r., które miały miejsce w Rosji. Otóż tego dnia w okolicach między innymi Czelabińska spadł deszcz meteorytów powodując wiele obrażeń u ludzi i milionowe straty materialne. Nie można wykluczyć, że im bliżej będzie Królestwa, tym takie zjawiska będą się nasilać.

Kto wie, czy obie interpretacje nie okażą się prawdziwe, przecież *...jeden raz przemówił Bóg, a dwa razy to usłyszałem...* – Psalm 62:12.

Werset 30 dotyczy interwencji Chrystusa w wydarzenia opisane wyżej. Ezechiel cytuje samego Boga jako wykonawcę kary nad wrogami Izraela, ale w kontekście innych zapisów możemy śmiało wskazać Chrystusa jako bezpośredniego pogromcę Goga i jego sprzymierzeńców (Psalm 2:6-9). Uczyni to oczywiście z upoważnienia Ojca. W tym czasie ma się ukazać znak Syna Człowieczego. Będzie miał on wymiar niewidzialny i widzialny. Tym **znakiem** w pierwszym ujęciu będzie ostateczne związanie Szatana: *...I widziałem anioła (Pan Jezus) zstępującego z nieba, który miał klucz od otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat...* – Obj. 20:1-2. W wymiarze ludzkim znajdzie to wyraz w upadku Goga: *...W owym dniu wyznaczę dla Goga znane miejsce na grób w Izraelu, dolinę Abarim na wschód od morza; zamknie ona drogę dla przechodniów, tam pogrzebią Goga wraz z całą jego horda...* – Ezech. 39:11.

Zniszczenie Goga będzie miało między innymi skutki nauczające/poznawcze tak dla Izraela, jak i wszystkich, którzy przeżyją. Bóg i Chrystus objawią się Żydom i narodom świata (Ezech. 39:21-22).

I ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą. Chrystus nie zostanie dostrzeżony literalnym wzrokiem, ale przez niepozostawiające żadnych złudzeń znaki i manifestacje Swej obecności. Najważniejszym z nich będzie dzieło wzbudzenia ludzkości, co opisuje werset 31.

Pan Jezus pośle Swoich aniołów, czyli skompletowany Kościół, aby ogłosili początek wielkiego pozafiguralnego Jubileuszu, czyli Królestwa Chrystusowego. Gromadzenie wybranych z czterech stron świata (czy od czterech wiatrów), przedstawia dzieło wzbudzania z martwych całej ludzkości. Zacznie się ono jeszcze w oparciu o ludzi, którzy przeżyją ucisk. Na potwierdzenie zacytujemy wspomniany już w poprzedniej części cyklu zapis Księgi Joba: *...Jeżeli potem oręduje za nim jaki anioł, jeden na tysiąc, aby objawić człowiekowi jego obowiązek, i zmiłuje się nad nim: Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup...* – Ijoba 33:23-24.

Należy w tym miejscu uargumentować jeszcze tezę, że wybrani przedstawiają ludzkość. Można dojść do takiego stanowiska drogą eliminacji innych możliwości. Wybrani nie mogą przedstawiać Kościoła, ponieważ w tym czasie jest on już skompletowany. Na potwierdzenie można wskazać zapis Listu Judy 1:14 lub Ew. Łukasza 21:36.

Nie może być tutaj mowy o klasie Wielkiego Grona, gdyż ono również będzie już poza zasłoną. Patrząc na zagadnienie czasu zabrania tej klasy w oparciu o obraz wyjście Lota z Sodomy, widzimy, że zostanie ona skompletowana na samym początku ucisku (1 Mojż. 19:17,22-23). Wybrani nie przedstawiają również Izraela, który w owym momencie będzie już w swojej ziemi (Zach. 14:2). Jeśli ktoś ma problem z popatrzeniem na ludzkość, jako wybranych Boga, zacytujmy następujące, bardzo jednoznaczne stwierdzenie: *...Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny...* – Jan 3:16.

WERSETY 32-34

Przejdźmy do analizy kolejnego zagadnienia, które ujęte jest w wersety 32-34. Ich treść przybiera postać przypowieści. Kluczem do jej zrozumienia jest rozszyfrowanie zagadki drzewa figowego. Ciekawą rzeczą jest to, że drzewo figowe już wcześniej posłużyło Panu Jezusowi do zilustrowania uczniom pewnych nauk. Mamy oczywiście na myśli historię opisaną przez apostoła Mateusza w 21 rozdziale w wersety 18 do 22. W obu przypadkach drzewo figowe wyobrażało naród izraelski. Mamy w Biblii mocne argumenty potwierdzające taką symbolikę. Jeden z nich znajduje się u ewangelisty Łukasza w przypowieści o właścicielu drzewa figowego, które od trzech lat nie przynosiło owocu (Łuk. 13:6-9). Inny dowód to starotestamentalna przypowieść o dwóch koszach fig (Jer. 24:1-10).

Pamiętajmy, że ta przypowieść jest sformułowana jako element odpowiedzi na trójaspektowe pytanie uczniów. Jezus chce pokazać w niej, że jednym z najmocniejszych dowodów Jego paruzji będzie odrodzenie Izraela. Pozostaje to w zupełnej zgodzie z jednym z proroctw Daniela: *...W owym czasie powstanie Michał (Pan Jezus podczas paruzji), wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu (Izraela)...* – Dan. 12:1.

Chrześcijanie, którym przyszło żyć w czasie powrotu Pana (od roku 1874), mogli obserwować jak symbolicznie zaczyna wypuszczać liście naród żydowski. Rok 1878 należy przyjąć jako datę rozpoczęcia tego cudownego procesu. Można go porównać do zmartwychwstania. Nie robimy tego bezpodstawnie, gdyż o tym samym wydarzeniu czytamy w takim ujęciu w 37 rozdziale proroctwa Ezechiela (Dolina Suchych Kości).

W 1878 r. miał miejsce Kongres Berliński. Podjęto na nim decyzję o przyznaniu wszystkim obywatelom Imperium Otomańskiego (w tym Żydom) równego statusu wobec prawa. W ten sposób Żydzi mogli nabywać ziemię i kolonizować dawne terytoria.

„W 1878 grupa religijnych pionierów z Jerozolimy podjęła inicjatywę założenia pierwszej nowożytnej żydowskiej osady rolniczej w Palestynie. Pomysłodawcami byli rabini Yoel-Moshe Salomon, Rabin David Gutmann i Yehoshua Stampfer. Pionierzy planowali zakupić ziemię w Dolinie Akor, położonej w pobliżu miasta Jerycho.





Nazwa nowej osady miała nawiązywać do biblijnego wersetu z Księgi Ozeasza 2:17. Okazało się jednak, że władze tureckie zablokowały sprzedaż ziemi Żydom. Niezrażeni tym pionierzy zakupili w 1878 niewielki skrawek ziemi o powierzchni 3,4 km² przy arabskiej wsi Mullabis, w pobliżu źródeł rzeki Jarkon.

Sułtan Abd-ul-Hamid II wyraził zgodę na tę transakcję, ponieważ sprzedawana ziemia znajdowała się pomiędzy małarycznymi bagnami doliny Szaron, i wszyscy spodziewali się, że Żydzi bardzo szybko uciekną stamtąd¹.

Powstanie państwa żydowskiego nie miało być tylko znakiem wtórej obecności, ale także wskazywało na zbliżanie się Królestwa Bożego (Łuk. 21:31).

Werset 34 przysparza nam trochę kłopotu. Słowo przetłumaczone jako „pokolenie” to **genea**, które równie dobrze może znaczyć „wiek”. W Biblii Gdańskiej, w tym miejscu, jest mowa właśnie o „wieku”. Jeśli poszlibyśmy za tym przekładem, to myśl zawarta w wersecie jest następująca: **Izrael musi się odrodzić zanim zostanie ustanowione Królestwo.**

Ja pragnę zaproponować jeszcze jedno spojrzenie w oparciu o przekład Biblii Warszawskiej. Punktem wyjścia będzie werset Psalmu 90:10 – *...życie nasze trwa lat siedemdziesiąt, a gdy sił stanie lat osiemdziesiąt...* Między Kongresem Berlińskim, a rokiem 1948, kiedy ustanowiono Państwo Izrael, minęło dokładnie 70 lat. W myśl wersetu-klucza pokolenie, które w roku 1878 było już na tyle duże, aby cieszyć się ustawą o równouprawnieniu, 70 lat później mogło na własne oczy zobaczyć, jak ziszczyły się proroctwa dotyczące odbudowy Izraela.

WERSETY 35 i 36

Motyw ziemi i nieba, które muszą przeminąć, pojawia się w Nowym Testamencie kilkakrotnie. Już w „Kazaniu na górze” Pan Jezus wspominał o tym aspekcie Bożego Planu (Mat. 5:18). Dlaczego tak ma się stać tłumaczy nam apostoł Jan w ostatniej księdze Biblii: *I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma...* – Obj. 21:1. Tak się Bogu upodobało, aby wszystko nowym uczynić (Obj. 21:5). Czy chodzi jednak o literalne niebo i literalną ziemię? Przecież Jezus nauczał, że w niebie znajduje się tron Boga, a o ziemi psalmista pisał, że się nie zachwieje na wieki wieczne (Psalm 45:7, 104:5). W poszukiwaniu wersetu-klucza, który pomoże nam zrozumieć tę przerośnię, natrafiamy na bardzo ciekawe słowa apostoła Piotra: *...teraźniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi...* – 2 Piotra 3:7. Nie mniej ważny jest również kontekst tej wypowiedzi (wersety 5 i 6). Dzięki niemu, a w szczególności wersełowi 6, możemy śmiało tłumaczyć przemijające niebo i ziemię jako symbolizujące

współczesną cywilizację. To ona ma być zniszczona w dzień sądu, albowiem nie ma w niej miejsca na sprawiedliwość Bożą (2 Piotra 3:13). Gdybyśmy chcieli głębiej szukać zrozumienia symboliki teraźniejszego nieba i ziemi, to należy powiedzieć, że wskazują one na dwa pierwiastki **duchowy i materialny** kształtujące rzeczywistość. Ten pierwszy obejmuje wszelką błędną teologię różnych denominacji, ale również wszystkie niereligijne idee, które rzekomo zawierają ulepszenia i mają kształtować bardziej światłe społeczeństwa. Drugi pierwiastek wskazuje na liczne próby urzeczywistnienia tych ludzkich filozofii i przekonań. Wszystkie one są w opozycji do Prawdy i dlatego skazane są ostatecznie na niepowodzenie.

Żyjemy w bardzo ciekawych czasach, gdzie oprócz nowych prądów myślowych (scjentologia itp.) są wciąż obecne i stare, niemal wszystkie, które kiedykolwiek stworzył człowiek. Takie idee jak np. komunizm, faszyzm, monarchizm nadal znajdują swoich wyznawców. Niektórzy wskrzeszają dawne pogańskie religie. W Polsce istnieje np. kilka ugrupowań, które nawiązują do etnicznych, przedchrześcijańskich wierzeń Słowian. Średnio raz na tydzień powstaje na świecie nowy ruch religijny.

Jednym z przedstawicieli „teraźniejszego nieba i ziemi” jest idea integracji europejskiej, która znajduje wyraz w tworzeniu Unii Europejskiej. Jej celem nadrzędnym jest zapewnienie naszemu kontynentowi trwałego pokoju. W preambule do konstytucji Unii mamy odniesienie do całego kulturowego, religijnego i humanistycznego dziedzictwa Europy. Znaczący to tyle, że wartości chrześcijańskie zostały zrównane z greckimi i rzymskimi, i jako całość stanowią fundament do rzekomo wspaniałej przyszłości Europy. Czy jednak można ją budować jednocześnie na skale i piasku? Przecież rozdwojony dom nie utrzyma się! (Mat. 7:24-29, 12:25).

Obecnie jednym z najbardziej szokujących zjawisk jest ustawodawstwo pro-homoseksualne. W kilku krajach Unii homoseksualiści mają pełne prawo do małżeństwa i adopcji dzieci. W kolejnych mogą funkcjonować jako rejestrowane związki partnerskie. Tak wygląda właśnie budowanie Europy na wartościach starożytnej Grecji, gdzie miłość homoseksualna była akceptowana. Greckie poglądy pedagogiczne uważały związek dorosłego mężczyzny z chłopcem za coś bardzo wskazanego, albowiem oprócz seksu starszy był również duchowym przewodnikiem i mentorem młodszego².

TOLERANCJA

Dzisiaj wszechobecnym słowem jest tolerancja. Czy Bóg jest tolerancyjny? Czy my mamy być tolerancyjni? Wszystko zależy, jak ten termin zdefiniujemy. Słownik języka polskiego mówi, że jest to między innymi poszanowanie dla czyichś upodobań. Czy my możemy rozwijać w sobie taki szacunek? Czy z perspektywy, na

¹ Źródło: Wikipedia, hasło „Petach Tikwa”

² Źródło: Wikipedia, „Homoseksualizm a kontekst kulturowy”





przykład zbawienia, możemy tolerować nasze przywary i grzechy? Nie, ponieważ wiemy, że stanowią one zaporę na drodze do Niebieskiej Ojczyzny (Gal. 5:19-21). Są zaporą powstrzymującą Boże błogosławieństwo. Walczymy z naszymi złymi skłonnościami, ponieważ kochamy siebie i chcemy dla siebie jak najlepiej. Bóg nakazuje nam miłować również naszych bliźnich i wrogów. Wobec tego milczenie w sprawie jawnej bezbożności jest występkiem przeciw prawu miłości.

Tolerancja to synonim obojętności. Kto mówi: „jestem tolerancyjny, niech żyją jak chcą”, w większości przypadków dowodzi właśnie tej obojętności, a nie troski o drugiego człowieka.

Pamiętajmy również na słowa Biblii, że jesteśmy poddani tym samym biedom co i świat (Dzieje Ap. 14:15 BG). Do Kościoła przynależą będą także ludzie, którzy dotknięci byli różną moralną zgnilizną i wiedząc, że ich skłonności, nawyki, upodobania są złe, nie poddali się, ale walczyli i przez usilną modlitwę i Boże wsparcie poradzili sobie i zwyciężyli. Tacy, wskazując na własne bitwy, będą w przyszłości pomagać ludziom w ich restytucyjnej pracy nad samym sobą.

MOC SŁOWA

Losu teraźniejszego nieba i ziemi nie miało podzielić słowo wypowiedane przez Mistrza. Ono nie miało przeminąć, lecz się wypełnić. Potwierdza to sam Jezus: *Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić* – Mat. 5:17. Nauki głoszone przez Pana pochodziły

od Boga, a o Jego słowie czytamy, że nigdy nie wraca puste (Izaj. 55:11). Natomiast symboliczne niebo i ziemia muszą przeminąć, ponieważ są bezużyteczne na dłuższą metę. Jedyny pożytek jaki dają to unaocznienie ludziom marności ich wysiłków i dążeń. Oni jednak nie umieją się z tym pogodzić i zwrócić ku Bogu.

Kto wie, co przyniesie przyszłość? Mogą i zapewne pojawią się jeszcze bardzo zwodnicze idee i kłamliwe obietnice, wraz z kulminacją godziny pokuszenia (Obj. 3:10 BG). Nikt nam nie gwarantuje, że nie będziemy się musieli z nimi zmierzyć. Rada Pana na tę okoliczność jest prosta: *...bądź tedy gorliwy i upamiętaj się...* – Obj. 2:19. To jest zachęta do wytężonej pracy w czasie Żniwa. Powinniśmy korzystać z każdej sposobności posługi braciom i ludziom. Nie wolno nam wartościować posług. Są na przykład prace w zborze bardzo nieznaczne i nieprzynoszące splendoru, ale nie należy na nie patrzeć jak na „brudną robotę”, którą powinien zrobić ktoś inny. Jezus powiedział uczniom: *...Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi...* – Jana 13:13-14. Zadaję sobie samemu pytanie: czy w swoim naśladowaniu Mistrza umyłam także nogi braciom i siostram? Pisząc ten artykuł usługuję, ale nie mogę powiedzieć, że to jest umywanie Wam nóg. Ten rodzaj służby jest chyba najtrudniejszy, ale bez podejmowania go nie ma błogosławieństwa (Jan 13:17).

Łukasz Kolak

LUBLIN 04.03.2017

SPOTKANIE MŁODZIEŻOWE

Umiłowani w Chrystusie Jezusie!

W sobotę 4 marca 2017 spotkaliśmy się na zebraniu młodzieżowym w Lublinie. Było nas ok. 50 osób. Naszą społeczność rozpoczęliśmy rano o godz. 9. Chcielibyśmy podzielić się z Wami naszymi przeżyciami i wnioskami z minionego spotkania.

Społeczność poranną prowadził br. Jakub Tyc. Zastanawialiśmy się nad pychą i pokorą. By ułatwić nam odbiór przedstawianych treści, Kuba przygotował prezentację multimedialną. Oto nasze wnioski:

Co cechuje osobę pokorną:

- świadomość swoich ograniczeń,

- skromność (przy osiągnięciu sukcesów),
- radość z sukcesów innych,
- zdolność do słuchania argumentów innych osób.

Czynniki powodujące pychę:

- otrzymywanie pochwał,
- bycie lepszym w czymś od innych,
- bycie w centrum zainteresowania,
- sukces,
- strach przed byciem porównanym z kimś innym,
- bogactwo/bieda,
- wiedza.



- Wykładem opartym na historii Mojżesza usłużył nam br. Michał Targosz. Przedstawił dwa okresy w życiu Mojżesza, który wyprowadzenia narodu izraelskiego mógł dokonać tylko dzięki pokornej postawie. Mojżesz nabył ją na pustyni przy wypasaniu owiec teścia. Przyrównał pokorę do „aplikacji”, dzięki której mamy możliwość zbliżenia się do Pana Boga i nastawienia swojego serca na słuchanie Jego słów.

Po obiedzie podzieliłiśmy się na kilkusobowe grupy i ruszyliśmy w drogę. Ktoś pojechał do Świdnika, ktoś do Pawłowa, inni odwiedzali w Lublinie. W ten sposób odwiedziliśmy następujących braci i siostry:

- Stanisława Pieczonka
- Bolesław i Maria Majewscy
- Zofia Kozakówna
- Zofia Kozak i Marek Jakubowski
- Jadwiga Golon, Genowefa Flis i Jerzy Gołan w Pawłowie
- Irena Samuła i Krystyna Grzesiuk

- Janina Koc
- Zofia Kulczycka

To była ciekawa część naszej społeczności. Rozmawialiśmy na różne tematy. Między innymi rozmawialiśmy z nimi na temat naszej wieczornej społeczności. Bracia i siostry podzieliłi się z nami swoimi doświadczeniami i refleksjami w tym temacie.

Wieczorem br. Daniel Szarkowicz poprowadził społeczność na temat piątego przykazania. Próbował nam pokazać, że szacunek należy się rodzicom bez względu na to, jacy są, czy jak nas wychowują. Usłyszeliśmy dużo wypowiedzi, które pokazują, jak wygląda nasz stosunek do rodziców w praktyce.

Dziękujemy gościom za przybycie oraz wszystkim tym, którzy nadsyłali pozdrowienia i byli z nami myślami. Szczególne podziękowania należą się Panu Bogu za opiekę oraz błogosławieństwo przy organizacji tego spotkania. Zapraszamy już niedługo na kolejne młodzieżowe!

Młodzież Lubelska





Lublin – miasto, społeczność, wspomnienia i osoby z nimi związane. Miejsce, które dla mnie jest obowiązkowym punktem na młodzieżowej mapie Polski. Staram się odwiedzać tamtejszą młodzież regularnie. Dostrzegam, jak się zmieniają, przygotowują do spotkań, aż wreszcie widzę, jak przyjmują gości. Realizują ewangeliczne przesłanie służenia drugiemu człowiekowi i dzielenia się swoją miłością. Emanuje od nich ciepło, z którego chce się brać garściami i je pomnażać.

Minęło już kilka tygodni od czasu, kiedy mogliśmy tam gościć, więc podzielię się z Wami tym, co we mnie wywołało największe emocje.

Rzeczy i sytuacje, z których zdajemy sobie sprawę, ale ich nie nazywamy są inaczej przez nas odbierane. Wypowiedzenie czegoś bardzo wyraźnie często zmienia nasze spojrzenie. Wiemy, że powinno się poświęcić Panu Bogu życie i kroczyć drogą pokazaną przez Pana Jezusa. To wszystko jest oczywiste. W teorii jest oczywiste. Inaczej na to spojrzmy, gdy to moje życie mam poświęcić Panu. Całe życie. Nie część. Nie tylko niedzielę. Musimy liczyć się z konsekwencjami tej decyzji. Poświęcam moje życie, więc jednocześnie muszę zrobić miejsce na przyjęcie Bożych rozwiązań. Nie zawsze Boże rozwiązania są naszymi rozwiązaniami. Może nierzadko ciężko jest się nam pogodzić z Bożą decyzją, nie jest ona po naszej myśli. Zapominamy o tym, że Pan Bóg widzi więcej, ma

szerszy pogląd na nasze życie, widzi naszą przyszłość i dlatego należy z pokorą przyjąć to, co nam daje. Nie tylko to, co ja uważam za słuszne. Za kilka lat może się okazać, że właśnie ten wybór był najlepszy, bo był to Boży wybór. Dopiero wtedy zobaczymy w tym Bożą miłość i mądrość.

Drugą rzeczą jest to, do czego odnosiłam się wyżej – gościnne domy. Wielkie, otwarte serca chcące dzielić się swoimi wspomnieniami, wieloletnim doświadczeniem, miłością do Pana Boga i do człowieka. Korzyść dla odwiedzanego i odwiedzających. Kilka godzin, które odwiedzającym dają poczucie wykonania czegoś dobrego w tak prosty sposób, wiedzę o pokoleniu naszych dziadków i ich spojrzenie na to, co nas otacza. Natomiast starszemu pokoleniu poczucie zainteresowania, troski i przeświadczenie, że każdy, niezależnie od tego w jakim jest stanie i wieku, jest ważną częścią społeczności. Unikatowym elementem, którego nie da się zastąpić.

Lublin daje mi to, co chciałabym dawać i brać od społeczności. Miłość do Pana Boga i Jezusa objawiającą się w czynieniu dobra względem innych. Zapewniam was, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, uczyniliście Mnie – Mat. 25:40.

Natalia Zaniewska

* * *

Zbór w Lublinie jest miejscem, które zawsze chętnie odwiedzam. Nie tylko dlatego, że znajduje się on niedaleko mojego rodzinnego miasta, ale przede wszystkim dla panującej tam przyjemnej atmosfery i ludzi, którzy ją tworzą. Bracia dzielą się z przyjezdnymi radością, uśmiechem i szczerym sercem, co zawsze wzbudza we mnie chęć powrotu. Dzięki Bożemu błogostawieństwu i ogromnej ilości pracy, jaką organizatorzy włożyli w przygotowanie tego spotkania, mieliśmy możliwość zastanowić się nad tematem pychy i pokory w naszym życiu.

W tę tematykę wprowadził nas brat Jakub Tyc, z którym wspólnie, na podstawie historii różnych postaci biblijnych, zdefiniowaliśmy obydwa pojęcia i podzieliliśmy się myślami dotyczącymi sposobów objawiania się tych cech w naszym życiu oraz jakie mogą być pozytywne lub negatywne skutki wynikające z ich posiadania. Dalej temat kontynuowaliśmy z bratem Michałem Targoszem, który opierając się na fragmentach Słowa Bożego m.in. Mich. 6:8 wytłumaczył nam czego w tej kwestii oczekuje od nas Pan Bóg oraz na podstawie doświadczeń z życia i wielu przykładów zapisanych na kartach Świętej Księgi m.in. z Łuk. 14:7-14 przedstawił, jak naprawdę powinno wyglądać nasze życie na co dzień. Pokora daje nam pewnego rodzaju komfort. Dzięki niej zyskujemy spokojne życie, łączność z Panem Bogiem oraz ludźmi.

Po południu wybraliśmy się w odwiedziny do osób starszych. Ich twarze rozpromieniały na nasz widok. Możliwość goszczenia nas – i tu trzeba przyznać, ku naszemu zaskoczeniu, przy bogato zastawionych stołach – sprawiła im ogromną radość. Przy równocześnie radosnych, pouczających i niezwykle ciekawych wspomnieniach jakie mogliśmy usłyszeć, czas niespodziewanie szybko upłynął, tym samym zmuszając nas do pożegnania się. Myślę, że ta krótka wizyta była obopólną korzyścią zarówno dla braci i sióstr, którzy potrzebują kontaktu ze strony młodych osób, jak również i dla nas, bowiem mogliśmy usłyszeć wiele dobrych rad i wskazówek.

Wieczorem, razem z bratem Danielem Szarkowiczem zastanawialiśmy się, jak możemy wykonywać piąte przykazanie, jedyne z obietnicą, w naszym życiu. Jak się okazało, oddawanie należnej czci rodzicom nie zawsze jest proste do wykonania, jednak stale powinniśmy się starać okazywać im należyty szacunek bez względu na okoliczności.

Dziękuję Wam za to, że poświęciliście swój cenny czas w przygotowanie tematyki społeczności oraz za ogrom pracy, który włożyliście w to, abyśmy mogli posilić się nie tylko duchowo, ale i cieleśnie. Mam nadzieję, że zobaczymy się znowu. To był bardzo błogostawiony czas.

Ewa Lipka



PRZYBYTEK

Ten dom niezwykły na pustkowiu stał,
Ścian śnieżną bielą otoczony wkrąg;
Ołtarzem w dzień był wśród pustyni skał,
Strażnikiem cichym, gdy zapadał zmrok.

Któż mieszkał pośród poświęconych ścian,
Przed świeckim, obcym okiem kryjąc się?
Kto odpowiadał, kiedy kapłan sam
Przynosił kozłów albo cielców krew?

Czy myślisz, że Wszechmocny, wielki Bóg
Nie do nas mówił w tamten ofiar czas?
Lub czy dla zbytku Pan nakazać mógł
Kadzidło, piękno szat i światła blask?

Zaprawdę, nie! Tkaniny zdobne w haft,
Piękne naczynia – złoto, srebro, miedź,
Służba pełniona ściśle według praw
Przepowiadają przyszłych rzeczy treść.

Szczęśliwy człowiek, który sprawy zna,
O jakich niegdyś mówił obraz, cień;
Na złoty ołtarz złożył już swój dar,
Za drzwi Przybytku taki sługa wszedł.

Na ubłagalni widać czerwień – krew,
Tę pieczęć pojednania Chrystus dał.
Z otwartych niebios dobry Ojciec śle
Życie, bogactwo łask, nadzieję chwał.